



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Szanowni Czytelnicy! W ramach Kongresu Polaków od roku trwały dyskusje nad przystosowaniem naszej gazety do współczesnych potrzeb i oczekiwań. Dziś chcemy poinformować o wyniku: od stycznia 2018 roku nasza gazeta będzie się pojawiała pod skróconą nazwą GŁOS. Zachowa dotychczasową liczbę stron, ale zostaną one podzielone na dwa numery tygodniowo. Cały GŁOS będzie wydawany w kolorze i uzyska nową szatę graficzną. Wierzmy, że zmiany te spodobać się Państwu i pozostaną Państwo nadal naszymi wiernymi Czytelnikami.

Rada Kongresu Polaków w RC – wydawca

Czas na »Głos«

WYDARZENIE: Od nowego roku naszą redakcję czekają radykalne zmiany. „Głos Ludu” zamieni się w „Głos” i zacznie ukazywać się dwa razy w tygodniu.

– 31 grudnia zamkniemy kolejny etap w historii naszej gazety. Nie będzie to jednak rewolucja, jestem pewny, że nasi Czytelnicy szybko polubią odmieniony „Głos” – stwierdził podczas piątkowej konferencji prasowej zorganizowanej w czeskocieszyńskiej siedzibie Kongresu Polaków w RC Tomasz Wolff, redaktor naczelny „GL”.

O powodach wdrażanych zmian krótko opowiedział na konferencji Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC. Przypomniał on, iż ostatnie Zgromadzenie Ogólne Kongresu, które odbyło się w kwietniu 2016 r., zobowiązało Radę Kongresu Polaków do „podjęcia szybkich i konkretnych działań w celu unowocześnienia »Głosu Ludu«, by docierał on do młodego pokolenia Polaków”.

– Wdrożeniem w życie tej uchwały zajmujemy się w Kongresie od początku naszej kadencji. Wielokrotnie dyskutowaliśmy na ten temat, dążymy do utworzenia Rady Redakcyjnej, a kilka miesięcy temu zdecydowaliśmy się również na zmiany w samej gazecie. Zdajemy sobie sprawę, że bardzo trudnym zadaniem jest połączenie przyzwyczajęń czytelników sięgających po „Głos Ludu” od kilkudziesięciu lat z oczekiwaniami ludzi młodych. Spodziewamy się, że może to nie być łatwy proces, jednak musimy iść do przodu – mówił Mariusz Wałach.

– Planowane od stycznia zmiany będą radykalne i trzeba o tym otwarcie powiedzieć – dodał Marek Słowiaczek, pełnomocnik spółki Pol-press, wydającej na co dzień „Głos Ludu”.

Dodał, iż wymusiły je względy techniczne, z którymi wydawca boryka się już od kilku lat. – Otóż koszty sobotniej dystrybucji „Głosu Ludu” są na tyle wysokie, że zostaliśmy zmuszeni do poszukiwań innego systemu wydawania naszej gazety. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na wydawanie dwa razy w tygodniu – we wtorki i piątki – tłumaczył Słowiaczek.

We wtorek gazeta będzie liczyła 12 stron i kosztowała 13 koron, w piątek – 16 stron i 17 Kč. W oba dni „Głos” będzie się także ukazywał w kolorze. – Zmiana nie oznacza więc zmniejszenia objętości gazety czy ograniczenia liczby szpalt. Nie jest to również krok w stronę przekształcenia „Głosu” w tygodnik – podkreślił Marek Słowiaczek, który przyznał, że przy okazji postanowiono wykorzystać moment i dokonać potrzebnych zmian graficznych w gazecie. Ważnym krokiem jest też zmiana tytułu. – Decyzją Rady Kongresu Polaków od 1 stycznia 2018 roku zniknie „Głos Ludu”, natomiast Gazeta Polaków w Republice Czeskiej będzie nosiła nazwę „Głos” – dodał.

Gazeta zyska przy tym nie tylko zmienione logo czy nową czcionkę. Odnowiony zostanie cały układ gra-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

O zmianach w gazecie mówili wczoraj m.in. Mariusz Wałach (z lewej) i Tomasz Wolff.

ficzny, który powinien stać się bardziej nowoczesny i dynamiczny. Nowe oblicze zyska też portal internetowy „Głosu”. – Prace nad projektem trwają od czerwca i powoli zbliżają się do końca. Autorem nowego layoutu jest

znany na całym świecie grafik Jacek Utko, guru polskiego dizajnu w zakresie projektowania gazet. Ten wybitny specjalista tworzy projekty medialne na całym świecie. W listopadzie Jacek Utko przyjedzie na kilka dni do Cze-

skiego Cieszyna i będziemy wdrażać nową szatę graficzną. W grudniu wszystko ma być gotowe, a od stycznia zmiany poznają nasi Czytelnicy – zapowiedział Tomasz Wolff.

WITOLD KOŹDOŃ

REKLAMA

MK PZKO Bystrzyca serdecznie zaprasza na

Rodzinne spotkanie z historią szabli polskiej i Janem Matejką

czyli wieczór patriotyczny z okazji Święta Niepodległości Polski

Niedziela 12 listopada 2017 godz. 15.30
Dom PZKO Bystrzyca



W programie m.in.

- wystawa reprodukcji obrazów Jana Matejki „Dzieje Malowane” z komentarzem bielskiego historyka Jerzego Polaka
- pokaz Historia Polskiej Szabli z wykładem Rzecznika Tradycji i Obyczaju Szlacheckiego Krzysztofa Banasia herbu Dołęga

Oryginalny prezent na różne okazje

VOUCHER UPOMINKOWY

na usługi w Vitality Slezsko oraz Pensjonacie Owieczka



+420 736 626 848

www.vitalityslezsko.cz
www.penzionovecka.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaozliu



Zareklamuj się w »GL«
Tel. 775 700 896



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

11

listopada

Imieniny obchodzą: Anastazja, Marcin

Wschód słońca: 6.48

Zachód słońca: 16.09

Do końca roku: 50 dni

(Nie)typowe święta:
Japoński Dzień Singli
Dzień Służby Cywilnej
Święto Orderu Virtuti Militari**Przysłowia:**„Gdy mróz na świętego Marcina,
będzie tęga zima”„Jeśli na Marcina sucho, to Gody
(25.12) z pluchą”„Na dzień świętego Marcina lepsza
gęś, niżli zwierzyzna”

...JUTRO

12

listopada

Imieniny obchodzą:

Renata, Witold

Wschód słońca: 6.50

Zachód słońca: 16.08

Do końca roku: 49 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Bicia Rekordów
Światowy Dzień Ergonomii
Światowy Dzień Zapalenia Płuc
Światowy Dzień Drwala**Przysłowia:**„Witold w listopadzie grzmi, rolnik
wiosną śni”

...POJUTRZE

13

listopada

Imieniny obchodzą:

Liwia, Stanisław, Stanisława

Wschód słońca: 6.51

Zachód słońca: 16.06

Do końca roku: 48 dni

(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień
Niewidomych
Dzień Placków Ziemniaczanych
Święto Służby Uzbrojenia
i Elektroniki**Przysłowia:**„Na Stanisława Kostkę ujrzyś
śniegu drobnotkę, a na
Ofiarowanie (21.11) przydadzą się
sanie”

NASZ »GŁOS«

**Beata Schönwald**
beata.schonwald@glosludu.cz

Nie lubię złodziei, nie sympatyzuję z nimi i nie uważam też, że „wszyscy przecież kradną”. Jednak ten ostatni incydent – ostatni w sensie informacji prasowej wysłanej do mediów przez rzeczniczkę ostrawskiej policji – zamiast obudzić we mnie odrazę, skłonił mnie do refleksji.

Łupem złodzieja nie był bowiem ani alkohol, ani papierosy, ani markowe ciuchy, ale masło. Zwykle pocziwe masło z 82-proc. zawartością tłuszczu. 39-letni sprawca nabył je w ilości daleko przekraczającej zwykle spożycie, w liczbie 36 kostek, narażając tak jeden z ostrawskich sklepów na stratę przekraczającą 2150 koron.

Zastanawiam się, co gościa opętało, że podjął się tak ryzykownego przedsięwzięcia i starał się umknąć bez płacenia z wcale obszernym 9-kilogramowym ładunkiem. Może miał już dość ciągnących się od kilku miesięcy babskich utyskiwań nad niechrześcijańskimi cenami masła lub w świetle rażącej niesprawiedliwości społecznej postanowił zabawić się w Janosika, który zabiera bogatym i daje biednym? Trudno powiedzieć. W każdym razie jedno jest pewne. Kiedy rośnie cena danego dobra, w oczach konsumenta staje się ono dobrem trudniej osiągalnym i w związku z tym bardziej pożądanym. To oczywiście nie powód, żeby ukradkiem zwinąć je do kieszeni. Tłumaczy jednak różne dziwaczne zachowania. Tak jak np. kradzież masła, za które, według policji, grożą teraz facetowi trzy lata więziennych kanapek z margaryną.

LIBERDA NA WEEKEND



- Dziś na kolację dostaniesz chleb z masłem!
- Hurra!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedzieladzień: 4 do 5 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek

dzień: 4 do 5 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 2-6 m/s

DOŁY

sobota
niedzieladzień: 5 do 7 °C
noc: 5 do 3 °C
wiatr: 2-8 m/s

poniedziałek

dzień: 6 do 7 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 3-5 m/s

BILETY NADAL DO NABYCIA

Bilety na tegoroczną Galę „Tacy Jesteśmy” są nadal dostępne. Finałowy koncert konkursu odbędzie się w sobotę 18 listopada o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie.

Gwiazdą wieczoru będzie utalentowany pianista, pochodzący z Trzyńca Michał Śupák. Wejściówki w cenie 150 kc są do nabycia w kancelarii Kongresu Polaków w RC w Czeskim Cieszynie przy ul. Komerńskiego 4 do 16 listopada w godzinach od 8.00 do 15.30. W siedzibie Kongresu można się zjawić osobiście, można też składać zamówienia telefonicznie (tel. 558-711-453) lub drogą mailową (kancelaria@polonica.cz).

Coroczny projekt „Tacy Jesteśmy” organizuje Kongres Polaków w RC, a współfinansuje Ministerstwo Kultury RC, Urząd Miejski w Czeskim Cieszynie, Województwo Morawsko-Śląskie, Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz sponsorzy prywatni. (wik)

Polacy świętują

Dziś wypada Narodowe Święto Niepodległości, obchodzone corocznie dla upamiętnienia odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku po 123 latach zaborów. Tym razem imprezy nawiązujące do święta 11 listopada odbędą się po obu stronach Olzy.

W Cieszynie niepodległościowa uroczystość rozpocznie się o godz. 10.00 nabożeństwem ekumenicznym w intencji Ojczyzny w Kościele Jezusowym. O godz. 11.00 na Placu Wolności obok pomnika Niepodległości przy gmachu Liceum im. M. Kopernika rozpocznie się manifestacja patriotyczna. Jej uczestnicy przejdą ulicami Pokoju, Limanowskiego i Regeera na rynek. Tam zaplanowano okolicznościowe przemówienie burmistrza Cieszyna oraz złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą powołanie Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego. O godz. 11.50 zebrani na rynku przejdą pod pomnik Legionistów, gdzie złożą kwiaty i odśpiewają „Rotę”.

O godz. 12.30 na rynku nastąpi otwarcie wystawy planszowej „Cieszyn 1918: polski my naród, polski lud”. Pokazuje ona, w jaki sposób załamaniu się Austro-Węgier polska większość na Śląsku Cieszyńskim

zdołała wcielić w życie wilsonowskie „prawo do samostanowienia” i nie tylko przejąć władzę większą częścią dawnego Księstwa Cieszyńskiego oraz włączyć je w granice odrodzonej Polski, ale też w praktyczny sposób wesprzeć dzieło odbudowy i obrony granic państwa polskiego. Pół godziny później na rynku rozpocznie się ciesząca się sporą popularnością 12. lekcja śpiewania patriotycznego.

Z kolei po południu Zarząd Główny PZKO zaprasza na uroczysty koncert „Polska literatura muzyczna w zaoziankiej odsłonie”, który odbędzie się o godz. 15.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wystąpią chóry mieszane „Lira” z Karwiny-Darkowa i „Dźwięk” z Karwiny-Raju, Chór Żeński „Melodia” z Nawsia, Polski Chór Mieszany „Collegium Cantorum”, a także Irena Nowicka (sopran), Władysław Czepiec (tenor) i Marta Wierzgoń (organy).

Dla odmiany wieczorem, o godz. 18.00, w sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza prof. Andrzej Chwalba z Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi wykład pt. „Księstwo cieszyńskie z polskiej perspektywy (1914 – 1918)”.

Na tym jednak nie skończą się obchody narodowego święta. Polski chór parafialny z Jabłonkowa zaprasza bowiem jutro o godz. 15.00 do kaplicy sióstr Elżbietanek na mszę św. w intencji Ojczyzny, natomiast Miejsce Koło PZKO w Bystrzycy organizuje w niedzielę „Rodzinne spotkanie z historią szabli polskiej i Janem Matejką, czyli wieczór patriotyczny z okazji Święta Niepodległości Polski”. Początek imprezy o godz. 15.30 w Domu PZKO. W programie zaplanowano zaś m.in. wystawę reprodukcji obrazów Jana Matejki „Dzieje Malowane” z komentarzem bielskiego historyka Jerzego Polaka oraz wykład „Historia polskiej szabli” z pokazem Krzysztofa Banasia herbu Dołęga. (wik)

Niedoba uhonorowany

Andrzej Niedoba, współautor hymnu górali beskidzkich „Szumi jawor”, dramaturg i autor „Rajskiej jabłonki” został w tym roku laureatem prestiżowej nagrody im. Karola Miarki. Uroczystość wręczenia wyróżnień odbyła się w poniedziałek w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Nagroda im. Karola Miarki przyznawana jest od 1983 r. wybitnym mieszkańcom regionu za upowszechnianie kultury i nauki na

Górnym Śląsku. Początkowo wyróżnienie nadawali wojewodowie czterech województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego. Obecnie przyznają ją marszałkowie województw śląskiego i opolskiego. W tym roku nagrodę im. Karola Miarki otrzymało sześć osób. Obok Niedoby jeszcze m.in. Marian Niemiec, biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Andrzej Niedoba urodził się 30 października 1940 r. w Nawsiu, a dziś mieszka w Wiśle. Jego stryj Władysław Niedoba, znany jako Jura spod Gronia, był jednym z założycieli Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie i jej wieloletnim kierownikiem artystycznym. Ojciec Adam Niedoba w 1950 r. założył Zespół Regionalny „Wisła”. (wik)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

W Pradze odbyła się ósma edycja festiwalu teatralnego „Ostrawa w Pradze”. Ostrawskie teatry wystawiły na praskich scenach osiem przedstawień – cztery dramaty, dwie opery, musical oraz bajkę w wykonaniu teatru lalkowego. Do stolicy wyjechały cztery teatry: Morawsko-Śląski Teatr Narodowy, Teatr Petra Bezruča, Teatr Lalek Ostrawa oraz Scena Kameralna „Arena”. Spektakle obejrzało nad Wełtawą 2,2 tys. widzów. (dc)

Strop budynku z 1924 roku, w którym obecnie działa Szkoła Podstawowa im. Masaryka, przeszedł przebudowę. Remont trwał do końca października i był konieczny z powodu oberwania się dużej części tynku z sufitu na początku czerwca. – Po tym zdarzeniu miasto niezwłocznie zleciło sprawdzenie stanu budynku przez inżynierów, a następnie konieczne prace remontowe – informuje Dorota Havlikowa z Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie. Dyrektor szkoły, Michał Nešporek, zaznacza, że w trakcie wakacji trwały prace remontowe związane nie tylko z rewitalizacją stropu, ale i przebudową szatni, ale warto było czekać na efekty. W ramach inwestycji nie tylko wzmocniono stalowymi elementami belki podtrzymujące strop, ale także położono świeży tynk na sufitach i zainstalowano nowe oświetlenie. (mbs)



Gródek zgłosił się do międzynarodowego programu rozwoju gmin pod nazwą „Miejska Agenda 21” (Místní Agenda 21). Realizacja zadań w ramach tego programu trwa już w Urzędzie Miejskim w Gródku od czerwca, ale w tym miesiącu przyjdzie czas na podsumowanie dotychczasowej pracy i dyskusję z mieszkańcami. Do takiego spotkania, podczas którego zostaną przedstawione szczegóły realizowanego programu, dojdzie 16 listopada o godz. 16.00 w Urzędzie Miejskim. Wstęp na to wydarzenie dla wszystkich mieszkańców jest wolny. Do głównych celów programu „MA21” należy: poprawienie standardów życia w gminie, zaspokojenie socjalnych potrzeb mieszkańców, a także zrównoważony rozwój gospodarczy gminy. (mbs)

Marszałek niepodległej Polski

W siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie została zainstalowana wystawa poświęcona marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Do jej przygotowania skłoniły Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków dwie znamienne rocznice. Pierwsza, to 150-lecie urodzin marszałka. Drugą jest przypadająca na przyszły rok 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości.

Jak zaznacza autor wystawy, pracownik Ośrodka Dokumentacyjnego, historyk Marian Steffek, jego celem nie było dokładne odtworzenie biografii Piłsudskiego, ale głównie pokazanie jego związków ze Śląskiem Cieszyńskim, a zwłaszcza Zaolziem. Na początku dowiadujemy się z niej, że Józef Klemens Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 roku w dworcu szlacheckim w Zułowie na Wileńszczyźnie, uczęszczał do gimnazjum w Wilnie i że jako 20-latek został skazany na pięć lat zesłania na Syberię za udzielenie pomocy spiskowcom przygotowującym zamach na cara Aleksandra III.

Związki Piłsudskiego ze Śląskiem Cieszyńskim, a konkretnie z Jabłonkowie, Nawsiem i Bystrzycą, rozpoczynają się już niedługo po wybuchu pierwszej wojny światowej. – Piłsudski stworzył pod władzą austriacką Legiony Polskie i osobiście dowodził ich I Pułkiem Piechoty, a później I Brygadą. Po poniesionych stratach pułk ten został w listopadzie 1914 roku skierowany w celach wypoczynkowych i zdrowotnych do Jabłonkowa. W tym czasie najpierw w Nawsiu, a następnie w Jabłonkowie działała Szkoła Podchorążych. W Nawsiu stacjonował też Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego na czele z Władysławem Sikorskim, a w Bystrzycy znajdowała się kancelaria Komendy i Batalion Uzupełnień Legionów Polskich – przypomina ówczesne realia Steffek. Przy okazji zaś

zwraca uwagę na zdjęcia umieszczone na wystawie. Przedstawiają one m.in. dom Andrzeja Wałacha w Bystrzycy, gdzie Piłsudski przez cztery dni wracał do zdrowia po wypadku samochodowym, oraz wigilię, którą legionieci spędzili w sali kinowej w Nawsiu z 1914 roku, a którą opisała Zofia Kosak-Szczucka.

Na kolejnych planszach wystawy stajemy się natomiast świadkami aresztowania Józefa Piłsudskiego w 1917 roku w Magdeburgu, w rok później przejścia przez niego dowództwa nad Wojskiem Polskim i zwierzchnictwa nad krajem jako Tymczasowego Naczelnika Państwa, zwięźstwa nad bolszewikami i mianowania Pierwszym Marszałkiem Polski w 1920 roku, przewrotu majowego w 1926 roku i w końcu jego zgonu 12 maja 1935 roku.

Marian Steffek na wystawie poświęconej marszałkowi Piłsudskiemu przybliżył te wszystkie wydarzenia poprzez zdjęcia i towarzyszące im opisy oraz uzupełnił je wycinkami z prasy, w dużym stopniu prasy cieszyńskiej. Na planszach i w gablotach pojawiają się w związku z tym takie tytuły, jak „Prawo Ludu”, „Ewangelik”, „Robotnik Śląski”, „Dziennik Cieszyński”, „Świt” czy „Gwiazdka Cieszyńska”.

Odniesieniem do czasów współczesnych są z kolei tablice upamiętniające pobyt marszałka na naszym terenie. Jedną z nich jest tablica na dawnym domu Lorencuków w Ja-



Wystawa o Piłsudskim poświęca sporo uwagi jego związkom ze Śląskiem Cieszyńskim.

błonkowie, odsłonięta w 1994 roku i nawiązująca do zniszczonej podczas okupacji niemieckiej pierwotnej tablicy z 1934 roku. Inną można zauważyć, spacerując po ulicy Głębokiej w Cieszynie, w miejscu, gdzie stał kiedyś hotel „Austria”. W

Krakowie z kolei ma Piłsudski swój Kopic, który usypali mu wdzięczni Polacy, również ci z lewego brzegu Olzy. Jego prochy spoczywają w krypcie na Wawelu, a serce w grobie jego matki na wileńskiej Rossie.

Wystawę, która powstała przy

wykorzystaniu zbiorów kilkunastu instytucji i osób prywatnych oraz przy wsparciu województwa morawsko-śląskiego i Ministerstwa Kultury RC, można zwiedzać do końca listopada w dni powszednie w godz. 8.00-15.00. (sch)

DYSKUSJA PRZED XXIII ZJAZDEM PZKO

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

MÓWMY WSPÓLNYM GŁOSEM

Pojawienie się przedzjazdowej rubryki w „Głosie Ludu” przekonało mnie do napisania kilku zdań. Zwłaszcza że XXIII Zjazd PZKO odbędzie się u nas, w Suchej Górnej. W środę 8 listopada wzięłam udział w Konwencji Prezesów MK PZKO. Jednym z punktów programu było uchwalenie aneksu do sprawozdania finansowego z działalności ZG PZKO za rok 2016 i przedstawienie budżetu ZG na rok 2018. Ze zdumieniem patrzyłem, że tak ważne dokumenty nie zostały przekazane do uchwalenia w formie pisemnej dla każdego prezesa, ale były wyświetlane na ekranie.

Zastanawiam się także, dlaczego notatki z Konwentów Prezesów nie są wysyłane tuż po zakończeniu obrad, ale razem z zaproszeniem na kolejny konwent.

A teraz kilka moich uwag do Zjazdu PZKO. My w Suchej Górnej mamy świetne, aktywne i zorganizowane Koło, że tak naprawdę moglibyśmy istnieć samodzielnie, bez zależności od reszty. Nawet padały u nas uwagi, czy ZG jest nam potrzebny. Ja jednak myślę, że organizacja posiadająca ponad 80 kół powinna mieć wspólną reprezentację i dlatego uchwały Zjazdu są dla nas ważne. Bardzo istotne jest poprawienie stosunków i współpraca ZG PZKO z innymi organizacjami na Zaolziu. Także na zewnątrz Zaolzia powinno mówić wspólnym

głosem. Ciekaw jestem, czy Zjazd coś zmieni w tej materii. ER, delegat na XXIII Zjazd PZKO

* * *

JUBILEUSZ SKŁANIA DO REFLEKSJI

Jubileusz PZKO jest okazją do radoznego świętowania, ale także skłania do refleksji. Świętujemy, bo jesteśmy dumni z dorobku i pozycji naszego Związku w społeczeństwie. Tę pozycję bardzo trafnie określa prezes Jan Ryłko – jak sam mówi: PZKO jest kręgosłupem polskości na Zaolziu („Zwrot” 7/17, „Fenomen PZKO”). Wiadomo z anatomii, że kręgosłup zakończony jest głową. W naszym społeczeństwie tą głową jest Kongres Polaków w RC. Zadecydowała o tym w swoim czasie aktywna część społeczeństwa, niemal bez wyjątku członkowie PZKO.

Jednak w naszym PZKO-wskim środowisku wciąż słychać głosy niezadowolonych i dezaprobaty. Liderzy Kongresu Polaków oskarżani są wprost o rozbijanie jedności i sianie fermentu niezgody w społeczeństwie, a pośrednio o osłabianie PZKO poprzez demontaż jego monopolu na to co „polskie” na Zaolziu. Tu warto spojrzeć do historii Związku. Prawdziwej jedności ani przykładowej zgody nigdy nie było. O czym mogli by mówić chociażby odsunięci, (a nawet wykluczeni) wielcy działacze, np. Jasiček, Kubisz, Cieślak, Sembol, Siwek, Rusnok, Sikora... Była niby jedność – pozorną, bo wymagana

przez „opiekuńczą” partię. Zaś wieloletni monopol na „polskość” był wynikiem nie tyle starań działaczy polskich, co odgórnym rozporządzeniem władz państwowych, które w interesie własnym, wyraźnie antypolskim, nie pozwoliły w latach powojennych na reaktywowanie licznych przedwojennych organizacji polskich w Czechosłowacji. Owszem w efekcie ten podyktowany monopol spowodował zaistnienie wielkiej bazy członkowskiej i rozbudowanej struktury PZKO – i to już było zasługą samych działaczy.

Wracając do narodzin Związku, trzeba podziwiać i brać przykład z tych zawiedzionych społeczników, byłych członków Macierzy Szkolnej, „Beskidu Śląskiego” i innych organizacji społecznych, którzy wtedy nie załamując rąk zabrali się do pracy w nowo powstałej organizacji nazwanej Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym. Rozsądnie i stanowczo budowali swój Związek – nasz Związek. Tego rozsądku i stanowczości potrzeba nam także dziś, szczególnie podczas obrad XXIII Zjazdu PZKO. Umocnijmy pozycję naszego Związku, umocnijmy solidarność „pezetkaowską”, ale pamiętajmy, że ponad nią jest solidarność ogólnospołeczna – polska. Tylko ta prowadzi do zgody w naszym polskim społeczeństwie. A taka zgoda jest szansą na przetrwanie i... kolejne piękne jubileusze!

Jestem o tym przekonany.

Jan Przywara, delegat

20 lat Polonusa

4 listopada w Brnie odbyła się uroczystość z okazji XX-lecia Polonusa – Klubu Polskiego w Brnie. Jak informuje Konsulat Generalny RP w Ostrawie, w jej trakcie wystąpiły dzieci ze szkółki polskiej w Brnie oraz aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Wzięła w niej udział również ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Czeskiej, Grażyna Bernatowicz, wicedyrektor Instytutu Polskiego w Pradze, Laura Trebel-Gniazdowska oraz konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski.

Polonus, czyli Klub Polski w Brnie został zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej 13 stycznia 1997 roku. Obecnie siedziba Klubu mieści się w budynku Starego Ratusza w Brnie, gdzie w każdy czwartek spotykają się jego członkowie. Podczas ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego na terenie RC w 2011 r., 464 osoby mieszkające w Brnie zadeklarowały narodowość polską, zaś w całym województwie południowomorawskim były to 772 osoby. (wik)

Kamień na 500 lat Reformacji

W listopadzie w parafii ewangelickiej w Szczyrku Salmopolu odsłonięto 2-tonowy kamień poświęcony 500-leciu Reformacji (1517-2017). Wykuto na nim symboliczne dwie ręce przekazujące sobie światłość bożą. To już trzeci „alegoryczny” kamień, który ustawiła tamtejsza parafia ewangelicka.

Pierwszy – z 10 przykazaniem – stoi na przełęczy Salmopolskiej i został odsłonięty w roku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Drugi to Ołtarz Europejski na górze Kotarz, który zbudowano z kamieni pochodzących z każdego europejskiego państwa. Trzeci kamień upamiętnia Rok Jubileuszowy 500 lat reformacji. – Kamień został ustawiony na parkingu parafialnym tuż obok drogi. Chcemy, aby nasi parafianie przekazywali sąsiadom, mieszkańcom



Szczyrku, a także turystom światłość i miłość Jezusa. Są też wykute dwa teksty z Biblii. Pierwszy z Psalmu 119: „Z całego serca szukam Ciebie” i z listu apostoła Pawła do Galacjan: „Służcie jedni drugim w miłości” – informuje ks. Jan Byrt. Proboszcz dodaje, że kamień ma za zadanie przetrwać kolejne 500 lat. (wik)

Słowa z kapelusza 8



Apetyt na pisanie, jedzenie, picie i kochanie

Joanna Jurgała-Jureczka

W październiku minęła 45. rocznica śmierci Magdaleny Samozwaniec. W październiku też wydana została jej dotąd nieopublikowana książka: „Trzymajmy się. Życiowe rady dla starych i młodych”. Publikację opracował Rafał Podraza, który wciąż proponuje czytelnikom kolejne interesujące, a nawet sensacyjne materiały i dokumenty dotyczące pierwszej damy polskiej satyry.

Magdalena była kobietą nietuzinkową. Podobnie jak jej ojciec, Wojciech Kossak, pełna sił witalnych, mimo upływu lat. Wciąż, jak mawiała, czuła się „strasliwie młodą”, miała „apetyt na pisanie, na jedzenie, picie i kochanie”.

Myszę, że choć próbowała jakoś wpisać się w czasy powojenne, to jednak wciąż pozostała damą z dawnej epoki. W szaryźnie PRL-u chciała mimo wszystko przypomnieć, że od dzieciństwa jest wrażliwa na kolory i że mają one duże znaczenie dla psychiki człowieka. „Już w wieku lat dziesięciu odróżniałam kobalt, ultra-

marynę i wszelkie odcienie niebieskiego, zadziwiając malarzy, że przy określaniu obrazu używałam technicznych zwrotów, jak kobaltowe tło, zieleni Veronese” – pisała. Ubrania, które eksponowano wówczas na wystawach sklepowych nieraz przypominały ścierki. Zauważała to i mówiła bez ogródek.

W sierpniu 1972 roku, patrząc na przejeżdżające samochody wzdychała: „wolanty jednak były szlachetniejsze w linii”. W ostatnich chwilach życia wspominała dawne spacerunki i konie, bryczki i powozy. Mówiła: „koniki jechały wolno, a człowiek rozkoszował się widokami pola, zboże szumiało, las szarzał na horyzoncie, mgły opadały na łąki”. W nowoczesnym mieszkaniu powiesiła stare obrazy, wśród nich swój portret namalowany przez ukochanego tatę. W Warszawie stała czasem na ulicy i mówiła: „Tu był Esquire! Szalenie wytworny sklep z konfekcją męską”, pamiętała, że w nim kupiła dla tatki portfel z krokodyla i świet-

ną wodę kolońską. W powojennym Paryżu była jakby speszona wieźcami i z zalem opowiadała, jak wyglądał dawniej. Wróżka, sławna madame Soleil, powiedziała jej, że powinna żyć dniem współczesnym, bo jutro może nie będzie. Żyła więc w tym świecie, jaki nastał, zawsze nieco przesadnie uszmiękowana, więc sztuczna, a jednocześnie bardzo naturalna i szczerą. W Oborach pewna pani wychwalała swoje dziecko, mówiąc, że syn jest mądry, czytany i zastanawia się po kim ma tak zacny rozum. „Z pewnością po tobie – miała powiedzieć Magdalena – z tego, co zauważyłam, twój mąż ma rozum na miejscu”.

Była pełna sprzeczności. Rozrzutna, nieraz za bezcen sprzedawała pamiątki rodzinne, ale równocześnie ratowała spuściznę po Kossakach. Była bałaganiarą, tworzyła wśród chaosu, ale kończyła rozpoczęte prace. Bywała infantylna i dziecinna, ale nagle poważniała. Publicznie nie widywano jej zgarbionej i smutnej.

Wynajdywała jasne strony życia, była uśmiechnięta i tryaska energią. Lekka ja motylek – mówiono – żyje nie na serio, wszystko obraca w żart, jest swobodna, dowcipna. Nie wszystko jednak można było obrócić w żart.

Powiedziała: „Pragnęłabym dożywszy sędziwego wieku umrzeć młodo” i to jej się w pewnym sensie udało. W ostatnich latach życia zdarzało jej się lekko wyskakiwać przez okno, a była już grubo po siedemdziesiątce.

Przeczytawszy w książce Françoise Sagan zdanie „Umrzeć? Tak, ale z nosem wtulonym w czyjąś szyję”, powiedziała: „Ładnie! Żeby tylko nie być samą!”. Nie była, choć tamtego świata, który był jej światem, też już od dawna nie było. Żegnała go z bólem i rozpaczą, bo „lata przedwojenne były dla niej najlepsze”. Tak uważał między innymi Juliusz Lubicz-Lisowski, który opowiedział o Zaduszkach 1944 roku. Madzia odchodząc od grobu ojca szepnęła: „Śpij spokojnie. Kocham cię, Tatu”. Od-

ką odsełdł, a po nim matka i siostra Lilka, bała się i bólu, i samotności.

O śmierci próbowała mówić bez patosu, a nawet z przymrużeniem oka. – Diabeł nie śpi, a latka lecają jak zwariowane – wtrącała między wierszami. – Ach, żebyż przynajmniej były tam sklepy i ciuchy!! Ale to NIC przeraża mnie, jak chodzi o tamten Świat – pisała.

Aż wreszcie musiała się przyznać do własnej słabości, braku apetytu i do tego, że „sama nie poznaje Madziątka”. 29 września 1972 roku napisała: „Niedługo coś mi się zdaje „pobór” (...), tyle jeszcze do zrobienia, do napisania, tylko sił coraz mniej. Czuję się jak taty, kiedy siadał przed sztalugą i chciał malować, ale ręka nie miała siły utrzymać pędzla... Wtedy po policzkach płynęły mu łzy. Ja nie płaczę, ale nie mam już siły, żeby utrzymać pióro”. Niewiele życia jej pozostało, choć, jak sądziła, zdąży wydobrzeć na swój wieczór autorski, który miał się odbyć 20 października. Ta data jednak była dniem jej śmierci.

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

felieton

Daniel Kadłubiec

Zamazywanie historii, czyli o odpuszczeniu grzechów



Mowa będzie o zwieńczeniu 500-lecia Reformacji, czyli o uroczystym nabożeństwie w trynieckim kościele ewangelickim 31 października br.

Najpierw parę osobistych i nieco osobistych uwag. Po patencie tolerancyjnym z roku 1781 wszystkie ewangelickie domy modlitwy, przekształcone później w kościoły, a także szkoły przy nich powstające, wznosiły na ziemi cieszynskiej wyznaczy polskojęzycznej. Nie było wówczas świątyni niemieckich, ale jeżeli jest jednym z najważniejszych wyznaczników narodowości i narodu, stąd w tym sensie możemy mówić o etnicznych Polakach. Skąd o tym wiemy? Ze wspomnień takich ówczesnych działaczy, jak Paweł Stalmach, Andrzej Ciesielski, Jan Sława, zwłaszcza z książki cieszynskich patriotów, i to od połowy XVIII wieku do II wojny światowej. Wszystkie są pisane po polsku, bowiem taki był ich słuchacz. Tylko sporadycznie w Cieszynie, często zaś w Bielsku pojawiały się w nich niemieckie, jako że mieszczaństwo, kupcy, fabrykanci byli tu w dużej mierze Niemcami. Reszta była polskojęzyczna, dlatego przybywający nad Olszę kandydaci z obcych stron, z ówczesnych Węgier, z Moraw, a mamy tu na myśli Pauliniego, Ortyńskiego, Kupferschmidta, Terlicę czy Winklera, odprawiali nabożeństwa w Bystrzycy, Góleszowie, Wilku. Nawet po polsku. W grzechowym razie nie małałoby to akceptacji. Tak było i w Cieszynie, stąd napisano o sprowadzeniu z Niemiec, o czym świadczy pierwsza książka polska pt. „Wierność Bogu i Cesarzowi należąca...”, wydana na naszej zie-

polczyzna, niekiedy według zwyczajności teraźniejszych Słuchaczy moich akomodowana, bo nie usomniam, ale sercu”. Komentarz jest tu słodki. Dopiero po II wojnie, a znam to na przykładzie Bystrzycy, zaczęły się pojawiać ewangelickie nabożeństwa w języku czeskim. A tak było we wszystkich zbiorach zaościńskich.

I tu wracamy do początku, do wspomnianego nabożeństwa reformacyjnego, transmitowanego przez telewizję czeską z naszego terenu będącego przecież bastionem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, którego fundamentem było, jak zauważyliśmy, słowo polskie. Bez niego nie byłoby cieszynskiego luteranizmu. Ono jednak nie pojawiło się w transmisji ani razu, podobnie jak na ten temat tolerancyjnym na zbiorach Gotha. Przynajmniej „tolerancyjny” ma tu zapach gorzkiej ironii, podobnie jak potraktowanie wkładu Polaków i polskości w szerzenie nauki Lutra w trzynastowiecznej Austrii. Niestety, nie mamy już ani Michejda ani Bergnerów (czy nawet do nich zbliżonych) wśród przedstawicieli ewangelickiego duchowieństwa czy społeczności ewangelickiej w ogóle, którzy mieliby się dać świadectwo prawdziwe. Jedną z tez Marcina Lutra, która dała impuls do narodzin wielu literatur narodowych, brzmiała mniej więcej tak: Odpuszczenie grzechów może dokonywać się tylko poprzez romanę z Bogiem w języku dla wierzających, pierwszym, ścisłym, w pełni zrozumiałym, wyniesionym z rodzinnego domu. I jak to będzie z tym cieszynsko-luterańskim odpuszczeniem grzechów?

To książka miała trafić, jak podkreślił Jan Mutman, głównie do serc... mi przez Jana Mutmana w r. 1716, pierwszego pastora Kościoła Jezusowego na Wyższej Bra-

mie. Otóż w przedmowie do niej napisał tak: „Sposób pisania mego albo Stylus lekka jest

i robimy co tydzień. Patrząc na całość obchodów reformacyjnych warto wspomnieć, że dwie z trzech największych imprez, tj. oprócz wspomnianej transmisji jeszcze Dzień Ewangelicki (17. 9.) oraz Koncert Reformacyjny (29. 10.) odbyły się w kościele Jezusowym w Cieszynie, tj. poza współczesnymi granicami Kościoła, a nawet poza granicami państwa. Bo tam są nasze korzenie. Kościół, który w coraz większym stopniu składa się z członków czysto czeskojęzycznych, otwarcie i z dumą przyznaje się do swej historii. To wcale nie jest takie oczywiste. Obie imprezy prowadzone były konsekwentnie w obu językach. Dodatkowo jeden przykład: dwuosobowy chór, w którym Polacy stanowili mniejszość (aż połowa uczestników to byli goście ze Słowacji, reszta Czesi i Polacy), śpiewa repertuar złożony z pieśni polskich, czeskich i słowackich, prawie równym głosem. Wszystkich łączy miłość Chrystusowa, radość z wspólnego uwielbiania, a język nie jest problemem. Czy to też za mało?

ale Boże odpuszczenie w sensie biblijnym na pewno jest i będzie zwiastowane. Na pewno ze szczerym pragnieniem, aby było wierne w swej treści, a pod względem języka zrozumiałe i miłe sercom pragnących.

PS. Wykorzystując okazję, pragnę w imieniu Rady Kościelnej ŚKEAW podziękować wszystkim, którzy przez swój wkład, inwencję i udział przyczynili się do dostojnego przeżycia wszystkich uroczystości jubileuszowych. Z życzeniami błogosławionej, Słowem Bożym inspirowanej Reformacji naszych relacji z Bogiem i ludźmi.

**Pastor Marcin Piętaś,
zastępca biskupa ŚKEAW**

SKODA TYCH KÓŁ...

W sobotę 4 listopada 2017 roku Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego obwodu karwińskiego świętowały 70-lecie PZKO oraz 70-lecie swej działalności na Akademii Jubileuszowej w Domu Przyjaźni. Na imprezie tej, oprócz programu artystycznego, prezentowały swoją działalność istniejące Koła PZKO.

Chciałbym tu jednak przypomnieć o tym, czego w programie nie było, a mianowicie, że na terenie starej Karwiny od samego początku PZKO bardzo aktywnie działały (dziś już nieistniejące) Koła Karwina-Centrum, Karwina-Solca, Karwina-Sowiniec, Karwina-Nowy Jork oraz Karwina-Granice (stare). Koła te, każde z nich liczące kilkuset członków, urządziły bale, festyny ogrodowe oraz inne imprezy kulturalne. Działały też przy nich chóry, zespoły taneczne, teatralne, młodzieżowe. Siedziby miały we własnych lub wynajmowanych lokalach w budynkach miejscowych szkół, domów kultury czy gospód. Na skutek szkód górniczych, w miarę swoich możliwości, przeprowadzały się później do pomieszczeń zastępczych czy do innych kół, z reguły miejskich. Jednak z powodu nieustannego wyburzania i wyludniania się całych dzielnic, a także z powodu wieku członków malała i wykruszała się baza członkowska i niestety koła te, począwszy od I połowy lat 90. XX wieku, stopniowo zanikały. Żyjący członkowie tych kół rozsiani są dzisiaj po innych kołach PZKO po całym Śląsku Cieszyńskim.

**Stanisław Fierla,
Karwina-Nowe Miasto**

CZY TO NAPRAWDĘ ZA MAŁO?

Przykro nam, że – w odróżnieniu od olbrzymiej masy pozytywnych reakcji na transmisję nabożeństwa reformacyjnego z 31 października br. – pan profesor Daniel Kadłubiec odebrał tę uroczystość, zamykając obchody jubileuszu 500-lecia Reformacji, jako kolejny znak „zamazywania historii” (patrz artykuł „Zamazywanie historii czyli o odpuszczeniu grzechów”, „Głos Ludu” z dnia 4. 11. 2017). W obliczu tych przykrych osądów, niezrozumiałych nawet dla wielu miejscowych Polaków, warto spojrzeć na drugą stronę medalu.

Po pierwsze: nieprawdą jest, że w nabożeństwie w ogóle nie zabrzmiał język polski. Były dwie wspólne pieśni po polsku (dla zainteresowanych: patrz nagranie w archiwum Telewizji Czeskiej, minuty 14. i 26.). Co prawda podczas drugiej pieśni zabrzmiało słowo przewodnie, czytane przez lektora, za to w ramach niego cały kraj usłyszał, że Kościół służy wiernym czeskiej i polskiej narodowości, oraz że w większości parafii nabożeństwa odbywają się w obu językach. A potem jeszcze jedna z trzech pieśni chóru. Czy to za mało jak na transmisję na całe Czechy?

Może i tak. Może mogło zabrzmieć jedno czytanie czy jedna modlitwa po polsku z napisami czeskimi. Chyba zabrakło nam sił

i fantazji do realizacji czegoś takiego w sposób sensowny i zrozumiały dla wszystkich. Spróbujemy przyszyły razem w nadziei, że tym razem zostanie nam odpuszczony ten grzech zaniedbania. Ale oskarżać tu o celowe „zamazywanie historii”, to gruba przesada. Zwłaszcza że sam pan profesor ogranicza swe zrozumienie historii do połowy XVIII wieku i pomija czeskojęzyczne realia czasów poprzednich, tak samo reformacyjnych. Jeśli już odwoływać się do historii, to do całej, choć nie zawsze „bliska sercu” (pierwszy ewangelicki porządek kościelny Wacława Adama napisany po czesku; w samym kościele Jezusowym kazania wygłaszane dziesiątki lat m.in. po czesku itd. itp.). Ale nie o to tu teraz chodzi, ponieważ głównym wyzwaniem, przed którym stoi całe nasze społeczeństwo polskie na Zaolziu, to nie tyle interpretacja realiów historycznych, co raczej realia współczesne i pytanie: jak działać w sytuacji narastającej asymilacji ludności polskojęzycznej tak, aby wszyscy rozumieć i wszyscy się szanowali?

Po drugie: ujęliśmy to nabożeństwo bardziej jako służbę dla reszty kraju, która nie rozumie polskiego, niż jako służbę samym sobie, czyli celowo nie jako „typowo nasze” nabożeństwo dwujęzyczne. A takie umiemy robić

„I jak to będzie z tym cieszynsko-luterańskim odpuszczeniem grzechów?” – pyta prof. Kadłubiec. Chwyając za słowo, nie wiem, jak ma wyglądać „cieszynsko-luterańskie odpuszczenie”,

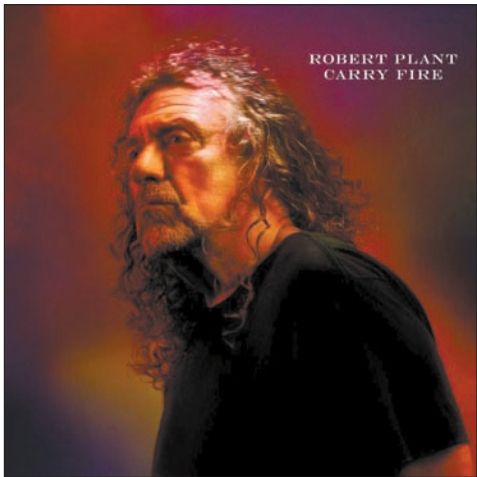
POP ART

227

Dwa świeże, genialne albumy muzyczne, a do tego premierowe, wyłącznie kobiece wydanie rubryki „Co szeptane”. Zaczynamy.

MUZYCZNE RECENZJE

ROBERT PLANT Carry Fire



Już za życia stał się nieśmiertelny. Mamy do czynienia jednak z zupełnie innym kultem jednostki – bez pomników wznoszonych z marmuru, bez wzniosłych przemówień z ambony. Robert Plant, były lider brytyjskiej formacji rockowej Led Zeppelin, sam buduje pomniki – na fundamentach rewelacyjnej, ponadczasowej muzyki.

„Carry Fire” jest jedenastym solowym albumem Planta, aczkolwiek określenie „solowy” w przypadku 69-letniego wokalisty nie oddaje w pełni atmosfery, w jakiej powstawały najnowsze utwory. Podobnie jak na poprzednim albumie „Lullaby and the Ceaseless Roar”, również tym razem Plant zaprosił do współpracy członków grupy The Sensational Space Shifters. Eklektyczny charakter płyty akcentują zaś dwaj nowicjusze w zestawieniu sesyjnym – Seth Lakeman, który zagrał na altówce i skrzypcach, oraz albański wiolonczelista Redi Hasa. W przeróbce piosenki autorstwa Ersela Hickeya „Bluebirds over the Mountain” gościnnie śpiewa z kolei Chrissie Hynde z zespołu The Pretenders. Cover nudnej jak flaki w oleju piosenki z lat 50. ubiegłego wieku zupełnie nie pasuje do zawartości całej płyty i trudno mi zrozumieć, dlaczego Plant wsadził go na przedostatnie miejsce – wymienitego skądinąd albumu.

Płytę „Carry Fire” otwiera typowa dla zakochanego w fuzjach muzycznych Roberta Planta piosenka „The May Queen”. Rusza leniwie, w country stylu, ale mglisty poranek w Alabamie szybko przeradza się w barwny korowód z pięknym finałem zagrany przez Rediego Hasę. W „New World” robi się klasycznie rockowo, gitarowe akordy brzmią jak za starych, dobrych czasów Led Zeppelin, a refren nieśmiało ociera się o nową falę rocka z lat 80. ubiegłego wieku. Subtelniejsze oblicze „Carry Fire” reprezentują urocz ballady. Ten album to istne El Dorado dla zakochanych. Ukryty pod numerem trzecim „Season’s Song” w finale zamienia się w wokalną ekwilibrystykę Planta, który wprawdzie w wysokich rejestrach nie sięga już najlepszych czasów Led Zeppelin, ale wciąż potrafi zauroczyć swoim niepowtarzalnym głosem. Perłą w koronie na poprzedniej płycie była uroczą kompozycja „A Stolen Kiss”. W podobnym klimacie utrzymana jest na



„Carry Fire” pięciominutowa oniryczna ucztą – „A Way With Words”. Są takie dni w roku, że nawet cebula nie potrafi wycisnąć nam łez, ale zapewniam – ta piosenka na bank zda egzamin.

Robert Plant zdaje sobie sprawę z upływającego czasu. W swoim życiu nie marnuje więc ani jednej minuty. Jego muzyczne wojaże wpisują się w kalendarz prywatnych podróży, najczęściej po Bliskim Wschodzie i północnej Afryce. Tytułowy „Carry Fire” zabiera słuchacza na orientalne targowisko, gdzie jednak zamiast perskimi dywanami handluje się ludzką duszą. Głosy fanów nawołujące do reaktywacji Led Zeppelin są w moim odczuciu bezpodstawne. Robert Plant nie potrzebuje do szczęścia Jimiego Page’a, by nagrywać nieśmiertelne albumy.

AVISHAI COHEN 1970



Było Cohenów wielu, ale żaden z nich nie potrafił zagrać tak na kontrabasie, jak Izraelczyk Avishai Cohen. Muzyka jazzowa z elementami klezmeru i szczyptą orientu zapewniła Cohenowi międzynarodową sławę. Po świetnie przyjętych albumach jazzowych, takich jak „Seven Seas” (2011), „Duende” (2012), „Almah” (2013) i „From Darkness” (2015) Avishai Cohen zdecydował się w tym roku na bardzo odważny krok – nagrywając płytę zdominowaną przez... pop. Odbiorcy jazzu otwarci na różne gatunki muzyczne strawią utwory z albumu „1970” bez większych problemów, niewykluczone nawet, że zakochają się w tej płycie od pierwszego przesłuchania. Dla ortodoksyjnych słuchaczy jazzu obcowanie z lekkimi, często kokieteryjnymi piosenkami może być jednak ciężkim orzechem do zgryzienia. Dla mnie Avishai Cohen jest bohaterem, bo pomimo żydowskiego pochodzenia nie gardzi kulturą arabską, co więcej, z pietyzmem łączy na pozór odmienną dynamikę klezmerską z arabskimi akcentami, wykorzystując do tych zabiegów m.in. tradycyjny arabski instrument – lutnię. Typowym przykładem jest ukryty pod

numerem czwartym wciągający niczym mantrą „Se i Yona”. W podobnym klimacie, tyle że z bardziej popowym zacięciem, utrzymany jest utwór „D’ror Yikra”. Cohen na nowym albumie nie tylko zrezygnował z długich, jazzowych improwizacji, ale po raz pierwszy w karierze zatroszczył się też o wszystkie partie wokalne. Barwą głosu pozytywnie zaskakuje, mieszając się gdzieś na pograniczu Erica Claptona i Stinga (sam Avishai Cohen w jednym z ostatnich wywiadów przyznał, że barwą głosu do złudzenia przypomina swoją mamę...).

Cohen zmęczony najwyraźniej pokazną serią jazzowych albumów postanowił wykopać się w zupełnie innej wannie. Otwierający album temat „Song of Hope” spokojnie mógłby znaleźć się na najlepszych płytach takich grup, jak Chicago i Toto. Zaraźliwy refren nie daje spokoju, mrużąc go już od tygodnia, a światełka w tunelu nie widać. W przypadku piosenki „My Lady” jest podobnie, zaś w tematach „It’s Been So Long” i „Motherless Child” racymy się claptonowskim białym bluesem, na którego nie znaleziono jeszcze antidotum. Tym razem kontrabasowe pokazówki Cohen ograniczył do minimum, ale jednak skusił się na jeden utwór, w którym daje pokaz mistrzowskiej gry na tym instrumencie. W latynoskim standardzie „Vamonos Pa 1 Monte” Cohen wrócił do jazzu, tak jak wracamy do Boga w chwilach zwątpienia. Łatwo można zostać zakładnikiem tej płyty. Avishai Cohen udowodnia, że z jazzowym wykształceniem niekoniecznie trzeba pozostawać wyłącznie przy jazzie.

CO SZEPTANE

SPACEY NA INDEKSIE, INNI W KOLEJCE. Kevin Spacey przeżywa ciężkie czasy. Wpływy hollywoodzki aktor nie tylko zmuszony był pod wpływem starych wypranych brudów przyznać, że w łóżku woli mężczyzn od kobiet, ale runął mu też domek z kart – i to dosłownie. Kultowy serial stacji Netflix „House of Cards” w kolejnych sezonach obędzie się bez Kevina Spacey, który wcielił się w postać Franka Underwooda – czyli fikcyjnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W pruderyjnych Stanach każda afera z podtekstem seksualnym jest potencjalnym zagrożeniem dla przemysłu szolubiznesowego. Producenci wolą nie ryzykować, a reżyserzy trzymać się z dala od „bohaterów” pierwszych stron tabloidów. Tak jak Ridley Scott, który też postanowił zerwać z Kevinem. W najnowszym filmie Scotta, „Wszystkie pieniądze świata”, Kevina Spacey zastąpi Christopher Plummer, a dokładnie rzecz ujmując – nakręcone już sceny z udziałem Spacey’ego zostaną nakręcone jeszcze raz z Christopherem Plummerem. Skandale seksualne zataczają tymczasem za oceanem coraz szersze kręgi. W sidłach tabloidów znalazła się nawet piosen-

karka Mariah Carey oskarżona przez swojego kierowcę o molestowanie seksualne. Spokojnie mogą spać tak na dobrą sprawę tylko Michael Jackson i Prince, bo w niebie prenumerują zupełnie inne gazety.

FARNA »SKAZANA NA BUSA«. Ewa Far-



na, ekskluzywny zaolziański towar eksportowy, szykuje się do promocji filmu biograficznego „Ewa Farna 10: Skazana na busa”. Jak czytamy w oficjalnej notatce prasowej, Farna wyruszy z filmem w trasę promocyjną po Polsce. Na produkcję złożyły się archiwalne, niepublikowane dotąd zdjęcia i materiały wideo z życia wędrownianki. W filmie nie zabraknie też rozmów z rodzicami Ewy Farnej, muzykami z zespołu i ludźmi z branży. Fani obejrzą też filmowe zdjęcia ze ślubu Ewy i Martina.

REALIZM KUCHENNY BRITNEY SPEARS. W tej dziewczynie od zawsze tkwił wielki potencjał. Zaczęło się od tego, że jest atrakcyjną blondynką. To zawsze spory atut. Potem dołączyła intrantna kariera muzyczna na kanwie zwycięstwa w amerykańskim „Idolu”, a teraz? Britney Spears, bo o niej mowa, szykuje się do kariery malarskiej. Pierwszy swój obraz sprzedała za bagatelka dziesięć tysięcy dolarów. Nabywca zakochał się podobno w obrazie od pierwszego wejrzenia. Miał też stosunkowo ułatwione zadanie, bo w odróżnieniu od kubistycznych form Pablo Picassa Britney Spears czerpała pełnymi garściami z realizmu kuchennego, uwieczniając na płótnie... zwykłe kolorowe kwiaty.

SELENA GOMEZ »KOBIECĄ ROKU«. Kontynuujemy stricte kobiece wydanie rubryki „Co szeptane” (Kevin Spacey po swoim „coming out” chyba się nie obrazi). Pora na piosenkarkę Selene Gomez, która została laureatką tegorocznej edycji nagród magazynu „Billboard” – Women in Music. Wyróżnienie „Kobieta Roku” Selena Gomez odbierze na gali w Los Angeles zaplanowanej na 30 listopada. W uzasadnieniu organizatorów nagród czytamy m.in., iż „Selena nie tylko króluje na listach przebojów, ale nieustannie zachęca kobiety, by były szczere i nie obawiały się użyć swojego głosu. Selena nigdy nie kryje tego, co myśli i używa swojego wpływu, by zachęcać do tego innych”.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

Czy wiecie, że...

O tym, że PZKO, czyli Polski Związek Kulturalno-Oświatowy obchodzi w tym roku 70-lecie, wie na Zaolziu chyba każdy. Tak samo jest rzeczą znaną, że to największa co do liczby członków polska organizacja w RC, a także jedyna, która mogła nieprzerwanie działać od założenia w 1947 roku. O historii PZKO i jego miejscowych kół można jednak napisać o wiele więcej. A zatem, czy wiecie, że...

WŁADZA TO MĘSKA RZECZ

Na czele Zarządu Głównego PZKO nie stała nigdy żadna kobieta. Kiedy w 1950 roku ustanowiono ten najwyższy organ związkowy, jego prezesem został Jan Pribula. Po nim funkcję tę sprawowali kolejni mężczyźni: Józef Kula, Karol Mrózek, Józef Mrózek, Adolf Kubeczka, Bogumił Goj, Eugeniusz Suchanek, Ernest Sembol, ponownie Jan Pribula i Eugeniusz Suchanek, Stanisław Kondziolka, Roman Suchanek, Władysław Młynek, Jerzy Czap, Zygmunt Stopa i obecnie Jan Ryłko. Za dwa tygodnie Zjazd PZKO wybierze nowe władze. Ciekawe, czy tym razem ponownie się potwierdzi, że funkcja prezesa ZG PZKO to męska rzecz?

NA PÓŁNOCY WIERZNIOWICE, NA POŁUDNIU SZAŃCE

W ramach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego działa 79 kół. Najbardziej wysuniętym kołem na północ jest MK PZKO w Wierzniowicach. Jego siedziba, wzniesiony w 1975 roku Dom PZKO, mieści się tuż nad Olzą, na wysokości 200 metrów n.p.m. Koło organizuje bale, wystawy odpustowe, „Wianki”, jajecznicę i ogniska. Baza członkowska koła liczy 49 osób. Z kolei kołem najbardziej wysuniętym na południe, jest MK PZKO w Mostach-Szańcach. Chociaż skupia obecnie zaledwie 21 członków, organizuje spotkania przy kolędzie, łuskaniu fasoli, pieczeniu ciastek na święta oraz wycieczki. Pezetkaowcy z Szańców korzystają ze świetlicy, którą wynajmują od gminy w budynku byłej polskiej szkoły.

PIERWSZY DOM BYŁ W TRZANOWICACH

Pierwszym Domem PZKO na Zaolziu był Dom PZKO w Trzanowicach. Wzniesiono go w czynie społecznym w ciągu jednego roku, w ramach akcji „Dwadzieścia świetlic na dwudziestolecie PZKO”. Jego uroczyste otwarcie odbyło się w niedzielę 3 września 1967 roku. Jak donosił „Głos Ludu” z 5 września, 130 członków przetracowało darmo przy jego budowie 3516 godzin. Najwięcej czasu (416 godzin) poświęcił na budowę Karol Jaworek. W ub. roku do

Domu PZKO w Trzanowicach wrócili budowlanci. W ramach remontu dobudowano zaplecze techniczne, poszerzono kuchnię, powstały też m.in. nowa szatnia, schody i taras. Uroczystość otwarcia odnowionego obiektu odbyła się w maju br.

REKORD TO 27 TYS. OSÓB

Jabłonkowskie „Gorolski Święto” to największa impreza folklorystyczna organizowana w ramach PZKO, a równocześnie drugi najstarszy, po festiwalu w Strażnicy, festiwal folklorystyczny na terenie Republiki Czeskiej. Impreza, której organizatorem jest MK PZKO w Jabłonkowie, co roku przyciąga do Lasku Miejskiego tysiące uczestników. W 1966 roku, kiedy na „Gorolskim Święcie” wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, w festiwalu wzięła udział rekordowa liczba gości. W sobotę występ obejrzało ok. 7 tys. widzów, zaś w niedzielę, kiedy „Śląsk” wystąpił ponownie, na „Gorola” przyszło prawie 20 tys. osób.

ŚPIEWAŁY JUŻ W ZASACH AUSTRIACKICH

Chóry, zarówno męskie, żeńskie, jak i mieszane mają w historii PZKO długą tradycję. Jednak tylko początki dwóch z nich sięgają do czasów austriackich. Chodzi o chóry „Lutnia” MK PZKO w Lutyni Dolnej i „Lira” MK PZKO w Darkowie. Ten pierwszy został założony w 1908 roku. Obecnie skupia 18 członków i szykuje się do obchodów 110-lecia działalności, które odbędą się 13 maja 2018 roku. Drugi powstał w dwa lata później jako młodzieżowy chór mieszany, a jego założycielem był student Józef Chmiel. W chwili obecnej liczy 33 członków i dawno już nie jest chórem młodzieżowym. Najmłodszy śpiewak ma bowiem 42 lata, a najstarszy 80.

»SUSZANIE« NAJDŁUŻEJ TAŃCZA

Chociaż został założony w 1953 roku jako bezimiennie kółko taneczne, a nazwę „Suszanie” przyjął dopiero na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku, to właśnie zespół z Suchej Górnej jest najdłużej działającym zespołem tanecznym PZKO. W przyszłym roku będzie obchodzić jubileusz 65-lecia. Tylko o rok młodsza od „Suszan” jest „Olza”.



Występ ZPIT „Śląsk” przyciągnął na „Gorolski Święto” rekordową liczbę osób.

PIERWSZE DOŻYŃKI BYŁY W GUTACH

Które były pierwsze? Guckie, czy błędowickie? To pytanie jest jak najbardziej na czasie, bo też materiały źródłowe dotyczące pierwszych edycji pezetkaowskich dożynek podają często sprzeczne informacje. Według „Leksykonu PZKO”, w Błędowicach zorganizowano bowiem pierwsze dożynki już w 1960 roku. Tymczasem w kronice koła pierwszy zapis nt. dożynek pojawia się dopiero w 1969 roku, co potwierdza później notatka z 1971 roku, w której mowa jest o trzech „Dożynkach Śląskich” w Błędowicach. Dlatego śmiem twierdzić, że pierwsze pezetkaowskie dożynki, których tradycja przetrwała do dziś, mimo wszystko zorganizowało MK PZKO w Gutach. Odbyły się one w 1967 roku, a pierwszymi gozdamami byli Helena i Jan Szczurkowie. Odtąd z wyjątkiem 1968 roku „Dożynki Śląskie” w Gutach odbywają się corocznie.

PIERWSZY FESTIWAL W PARKU SIKORY

Dawno przyzwyczailiśmy się do tego, że od dziesięcioleci Festiwale PZKO organizowane są na przemian w Karwinie i Trzyńcu. Jednak nie zawsze



Pierwsze Festiwale PZKO odbywały się w Czeskim Cieszynie. 7 lipca 1957 roku zorganizowano tam Festiwal 10-lecia PZKO.

tak było. Na początku festiwale ogólnozwiązkowe odbywały się w Czeskim Cieszynie, w Parku im. Adama Sikory. Najpierw nazywano je Festy-nami Krajowymi, zaś w 1953 roku po raz pierwszy użyto nazwy festiwal. W Czeskim Cieszynie ostatni Festiwal PZKO odbył się w 1964 roku. Od 1967 roku miastem festiwalowym stała się Karwina, a od 1974 roku również Trzyńcie. Obecnie Festiwale PZKO organizowane są w obu miastach w frekwencji 2- i 3-letniej.

POETKA PROWADZIŁA TEATR

Tak było w MK PZKO w Nydku, kiedy kierownictwo założonego w 1948 roku zespołu teatralnego objęła w cztery lata później poetka, Aniela Kupiec. Niedługo po tym nydecki teatrzyk odniósł swój największy sukces – zdobył 1. miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Amatorskich „25. Jiráskův Hronov”. Chociaż 97-letnia poetka dawno pożegnała się ze sceną, koło PZKO w Nydku nadal wystawia amatorskie przedstawienia. Obecnie pod przewodnictwem Marii Kajfosz.

JANOSIK GOŚCIŁ W KLUBIE PZKO

Wydarzenie to miało miejsc 17 lutego 1973 roku w Klubie PZKO

w Czeskim Cieszynie. Marek Perepeczko, odtwórca legendarnego „Janosika” z polskiego serialu, był gościem zorganizowanego tam spotkania. Wtedy znany był jako utalentowany, początkujący autor, którego można było oglądać w serialu „Gniewko, syn rybaka” czy w „Panu Wołodyjowskim”. Popularny 13-odcinkowy serial telewizyjny, w którym Marek Perepeczko wystąpił w roli zbójnika Janosika, miał bowiem wejść na ekrany dopiero w grudniu.

W 1983 ROKU LOMBARD WYSTĄPIŁ W BYSTRZYCY

To były bardzo trudne czasy. Pomiędzy 30 lipca 1983 roku polski zespół rockowy Lombard ze solistką Małgorzatą Ostrowską wystąpił na „Zlocie Młodzieży PZKO” w Bystrzycy. Na Zaolziu przyjechał na zaproszenie Klubu Młodych „Grón” działającego przy miejscowym kole PZKO. W rozmowie z ówczesnym redaktorem „Głosu Ludu”, Markiem Matuszyńskim, muzycy przyznali, że był to ich pierwszy zagraniczny koncert. Oprócz Lombardu na scenie wystąpił również popularny wtenczas gródecki Kryzys.

BEATA SCHÖNWALD



Chór „Lira” śpiewał już w czasach austriackich.



Tak wyglądał pierwszy Dom PZKO na Zaolziu przed ubiegłorocznym remontem.

GŁOSIK

Pyszne i zdrowe śniadanie domowe

Właśnie taką zachęcającą nazwę miało czwartkowe spotkanie w polskiej szkole w Ropicy. To były zupełnie nietypowe lekcje! Nie dość, że prócz uczniów z Ropicy i Nieborów brali w nich udział także rodzice (przeważnie mamusie), ale też dlatego, że na tej lekcji można było smacznie zjeść.



Fot. DANUTA CHLUP

Lucie Waszkowa uczyła dzieci robić zdrowe niepieczone ciasteczka.

Panie nauczycielki przygotowały razem z dziećmi prezentację, za pomocą której przekazały rodzicom ważne informacje dotyczące zdrowego śniadania. Przypomniały, że dziecko, nim rano uda się do szkoły, powinno dostarczyć swemu organizmowi węglowodanów złożonych, które zawarte są w chlebie i płatkach zbożowych, białka zwierzęcego – jest m.in. w serach i jajkach, a także składników mineralnych i witamin – te znajdziemy głównie w owocach i warzywach. Można także sięgnąć po zdrowe smakołyki – suszone owoce, orzeszki, ciasteczka zbożowe z dodatkiem ziaren. Pani nauczycielka Lidia Rucka zdradziła wyniki an-

kiety, w której nauczycielki pytały uczniów, co jedzą w domu na śniadanie. Najczęściej był to jogurt, płatki zbożowe z mlekiem lub kanapka.

Po krótkiej części teoretycznej przyszła pora na częstowanie się potrawami przygotowanymi przez panie nauczycielki. Każdy mógł wziąć to, na co miał ochotę. Do wyboru były: „surówka piękności” (sałatka owocowa), płatki z mlekiem, kanapki „róza smaków”, ciasto „restart życia”, chleb domowy oraz pasty z buraków i z twarogu. – Miałem kanapkę z jajkiem, sałatką, szynką, serkiem, pomidorem – wyliczył Samuel z drugiej klasy. – Ja wzięłam płatki z owocami. W domu miałam rogalik

z „nutellą” – zdradziła pierwszoklasistka Ania. – Bardzo lubię płatki z mlekiem, jadłam je dziś w domu na śniadanie, a teraz miałam owoce z mlekiem – powiedziała z kolei Andrea z klasy czwartej.

Kiedy wszyscy zjedli już śniadanie, do szkoły zawitał gość – Lucie Waszkowa, która piecze i sprzedaje zdrowe ciasteczka – z orzeszkami, daktylami, różnymi ziarenkami i nasionkami. Dzieci przyglądały się, jak pani Lucie robi smaczne kuleczki z masy daktylowej z różnymi dodatkami. Rodzice tymczasem brali udział we współzawodnictwach, których tematem było zdrowe odżywianie. (dc)

WITAMY

Małgosia Teofil urodziła się 11 lipca w Trzyńcu. Ważyła 3570 g i mierzyła 50 cm. Jest pierwszym dzieckiem Daniela i Jolanty (z domu Kowalczyk) z Mostów koło Jabłonkowa. Z urodzenia Gośki cieszą się nie tylko rodzice, ale też „starzykowie” z Mostów i ze Śmiłowic, ciocie, wujkowie, „prastarka” i prababcia, kuzyni i kuzynki.

Imię Małgorzata pochodzi z greckiego słowa margarites, czyli perła. Najpopularniejsza dziewczynka o tym imieniu występuje w popularnej baśni „Jaś i Małgosia”, Małgorzata jest też tytułową bohaterką słynnej powieści „Mistrz i Małgorzata” Michaiła Bułhakowa. (dc)



Fot. ARC rodziny

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

POCHÓD Z LAMPIONAMI



Fot. ARC

W poniedziałkowy podwieczór 6 listopada rodzice i dzieci z klasy IA PSP w Czeskim Cieszynie wyruszyli na jesienny spacer z lampionami. Celem był Park Sikory. Po drodze czekało na dzieci kilka zadań – próba smaku, słuchu, dotyku, próba celności. Na miejscu dzieci pokolorowały i wycięły sobie maski zwierzątek i pomagały rodzicom kroić dynie. A na zakończenie wszyscy obejrzeli bajkę. Przygotowaniem programu zajęli się rodzice pierwszaków, za co serdecznie im dziękuję.

Mariola Mikula, wychowawczyni klasy IA

Nagrody w »Jabłnkowskim Dzbanku«

Szesnasta edycja konkursu plastycznego i literackiego „Jabłnkowski dzbanek” dobiegła końca. Uroczysty finał odbył się w ub. tygodniu w sali ratusza w Jabłnkowie. Burmistrz Jiří Hamrozi oraz historyk Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, Ilona Pavlikowa, wręczyli laureatom nagrody.

W konkursie brali udział uczniowie szkół podstawowych z Jabłnkowa i okolicy. W sumie przyznano 21 nagród w siedmiu kategoriach. Spotkanie w ratuszu urozmaiciły występami chóru szkolne czeskiej i polskiej podstawówki.

Wśród laureatów, szczególnie literackiej części konkursu przeznaczonej dla starszych uczniów, było dużo dzieci z polskich szkół. – Chociaż konkurs przebiegał w języku czeskim,

poziom prac literackich u dzieci z polskich szkół był wyższy niż w przypadku szkół czeskich – podkreśliła Iva Lupkova, rzeczniczka Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, głównego organizatora konkursu.

W konkursie literackim zdobyli nagrody następujący uczniowie polskich szkół: Ema Tomanek, Terezie Jakubík, Nikodem Mitrenga (Jabłnków) oraz Dorota Sikora i Ewa Berek (Bystrzyca). W konkursie plastycznym zostali nagrodzeni: Rafaela Podola, Karolina Filipczyk i Lucka Płaczek (Jabłnków) oraz Tereza Kadlubcowa i Magdalena Havelkova (Bukowiec). (dc)

Występuje chór „Mała Jabłńeczką”.



Fot. IVA LUPKOWA



Obozy mniej i bardziej znane

Dzięki współpracy czeskich, polskich i niemieckich historyków pokazała się nowa publikacja poświęcona nazistowskim obozom jenieckim i koncentracyjnym w czasie II wojny światowej. Książkę pt. „Czas – miejsca – ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej” wydało Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie w ramach partnerstwa z Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Książka jest publikacją pokonferencyjną, owocem czesko-polskiego projektu realizowanego w latach 2015–2016, a zwłaszcza konferencji, która odbyła się w Czeskim Cieszynie jesienią 2015 roku. Została opracowana przez międzynarodowy zespół naukowców – czeskich, polskich i niemieckich – pod kierownictwem Martina Krüla i Joanny Lusek. Dlatego też poszczególne rozdziały napisane są w trzech różnych językach.

– Publikacja składa się z trzech części tematycznych: jedna dotyczy obozów koncentracyjnych, druga jenieckich, trzecia pamięci i edukacji. Ciekawe są rozdziały poświęcone obozom działającym po wojnie, dla osób, które z różnych przyczyn nie mogły od razu lub w ogóle wrócić do ojczystego kraju, jest także rozdział poświęcony tragedii Górnoślązaków wywiezionych na Syberię, która u nas prawie wcale nie jest znana – zwraca uwagę Krül.

„Trzecia Rzesza stworzyła na terenach własnych oraz państw okupowanych bardzo rozbudowany system obozowy, który stanowił jedną z najbardziej charakterystycznych form represji wykorzystywanych przez władze nazistowskie. W latach II wojny światowej powstało kilkanaście różnych form internowania, z przeznaczeniem dla ludności cywilnej i żołnierzy” – czytamy w publikacji. Autorzy przypominają, że największą liczbę ofiar pochłonęły obozy koncentracyjne, których było ponad 1600, dalej obozy jenieckie – stalagi i oflagi, ponadto tworzono obozy pracy przymusowej i obozy karne.

W części dotyczącej obozów koncentracyjnych znajdziemy m.in. rozdziały poświęcone obozowi Gross-Rosen oraz mało znanemu obozowi w Skrochowicach na Śląsku Opawskim, który został założony już jesienią 1939 roku i działał tylko przez kilka miesięcy. Przez obóz ten prze-



Fot. MZC w Cz. Cieszynie
Martin Krül z publikacją o obozach nazistowskich.

szli m.in. Gustaw Morcinek, Gabriel Palowski, Gustaw Fierla.

Ze względu na to, że publikacja została wydana w Czeskim Cieszynie, dużo miejsca poświęcono systemowi obozowemu na Śląsku Cieszyńskim, a przede wszystkim Stalagom VIII D, VIII B/Z i VIII B Teschen. Krül

opisał tworzenie struktury obozowej, budowę obozowych baraków, liczebność i warunki egzystencji osadzonych. Zbigniew Gołasz odniósł się do infrastruktury obozowej na terenie Zabrze, gdzie tak zwane komanda robocze funkcjonowały niemal przy każdej kopalni, hucie czy fabryce. Z

kolei Lusek zbadała temat opieki medycznej nad brytyjskimi żołnierzami, osadzonymi w obozach jenieckich Lamsdorf (Łambinowice w województwie opolskim) i Teschen.

Dodatkowym atutem książki jest fakt, że nie ogranicza się strictly do czasów wojennych, lecz poświęca

również uwagę latom powojennym, kiedy to na terenie Europy funkcjonowały liczne obozy dla tak zwanych dipisów (z angielskiego „displaced persons”), czyli osób, które w wyniku zawieruchy wojennej znalazły się poza ojczystym krajem i albo szukały możliwości powrotu, albo też nowego miejsca zamieszkania. Takich ludzi były miliony. Należały do nich osoby wywiezione w czasie wojny na roboty przymusowe, zwłaszcza z Europy Wschodniej, jeńcy wojenni oraz byli więźniowie nazistowskich obozów koncentracyjnych. Bartłomiej Fojak opisuje działalność kulturalną i oświatową w takich obozach, zaś szczególną uwagę poświęca inicjatywom podejmowanym przez Polaków. Jacek Barski przedstawia losy wybitnego polskiego malarza, scenografa i reżysera – Józefa Szajny, który w latach 1945–1947 przebywał w obozie dla dipisów. Z powojenną Tragedią Górnośląską zaznajamia czytelników Małgorzata Laburda, która podjęła się rekonstrukcji historii osób osadzonych w powojennych obozach pracy lub wysiedleńczych, jak również wywiezionych do ZSRR.

Licząca blisko 300 stron publikacja zawiera, prócz tekstu, także zdjęcia archiwalne oraz plany obozów. Można ją kupić w siedzibie Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie w Alejach Masaryka, powinna pojawić się także w bibliotekach.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«

doradca ds. reklamy Beata Schönwald

Tel. 775 700 896



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu



OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Sportowe spotkania połączyły mieszkańców gmin partnerskich

Gminy partnerskie Gródek i Skoczów realizowały w dniach 1 lutego 2017 roku – 30 listopada 2017 roku projekt, którego celem było wzmocnienie współpracy wspólnot lokalnych w regionie przygranicznym poprzez organizację imprez sportowo-rekreacyjnych oraz poprawę bazy wypoczynkowej w obu gminach.

W obiektach gródeckiego TJ „Sokol” wybudowano drewnianą altanę, w Skoczowie została częściowo zadana trybuna sportowa Stadionu

Miejskiego. Mieszkańcy obu gmin spotykali się w miejscach nowo wybudowanej infrastruktury na turniejach piłkarskich, współzawodnictwach w petanque, tenisie stołowym, dziecięcych grach sportowych oraz przy uprawianiu nordic walkingu.

Wzajemne spotkania przyczyniły się do przełamania bariery językowej, jak również umocniły świadomość wspólnych korzeni kulturowych. Uczestnicy poszczególnych imprez nawiązali liczne kontakty indywidualne i grupowe,

które będą owocować dalszą współpracą przy organizacji kolejnych przedsięwzięć w nadchodzących latach.

Projekt „Sportowe spotkania na pograniczu”, nr rejestracyjny CZ.11.4.120 /0.0/0.0/16_010/0000634, jest wspierany ze środków Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński, w ramach programu operacyjnego Interreg V-A 2014–2020 Republika Czeska – Polska i współfinansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego.

CATERING ZARELKO

Zorganizuj wesele swoich marzeń
z profesjonalnym cateringiem

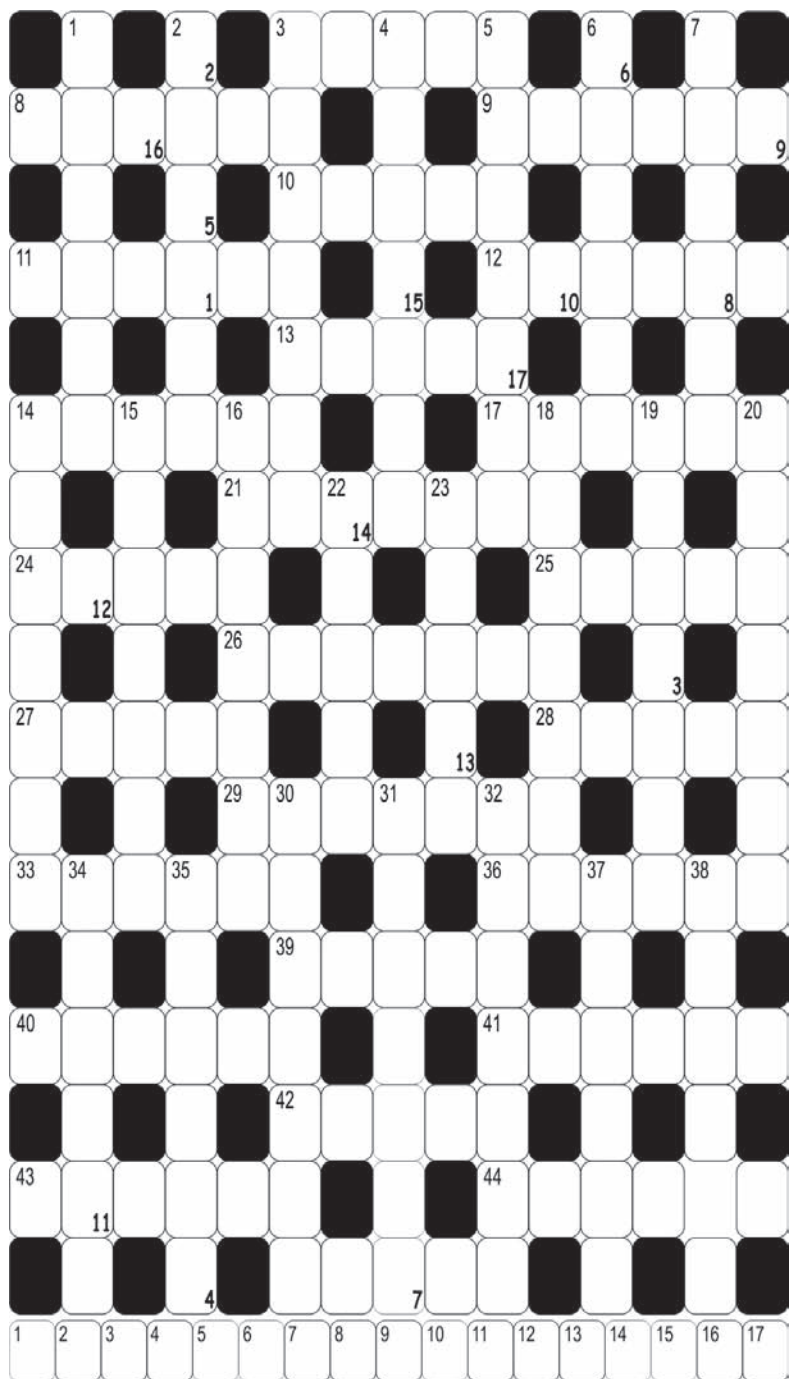
+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. przestrzeń wodna między kontynentami 8. zombie 9. zniewaga 10. nacięcie na śrubie 11. grupa przestępcza 12. ojciec Radia Maryja 13. deski na śnieg 14. koń wyścigowy 17. zapowiada program 21. żywi się krwią ludzi 24. owad bez skrzydeł 25. ziele na kaszel 26. barwica drewna 27. jeden z zawodników młyna w rugby 28. ozdobne naczynie na kwiaty 29. wysługuje się cudzym gniazdem 33. syn Tezeusza 36. zdobył złoto w drużynie Górskiego 39. bliznowata tkanka łączna 40. pogrom 41. utwór zbliżony do idylli 42. modny taniec 43. odmiana klasycyzmu 44. twórca fonografu 45. krwio-pijca.

PIONOWO: 1. liliput 2. budowniczy konia trojańskiego 3. harmonijka ustna 4. trójkąt kreslarski 5. prysznic 6. cel je uświęca 7. wielkie i Małe w Karibach 14. przykrywką zegarka 15. akt sejmowy 16. ozdobna chustka na szyję 18. składana zasłona 19. zaraża boreliozą 20. wybawienie 22. polski jednośląd starszej daty 23. krwio-pijca 30. miś z głosem Czechowicza 31. skłonność do mrzonek 32. cewnik 34. ponoć jajko na czubku postawił 35. owad tropikalny 37. Rousseau 38. echo.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znana maksyma Sokratesa) Opr. JO

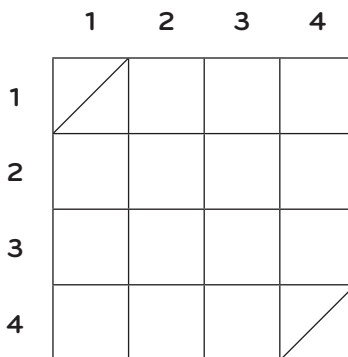


MINIKWADRATY MAGICZNE

Poziomo i pionowo jednakowo:

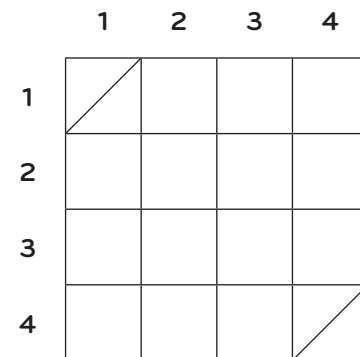
1. grupa popierających się osób, szajka
2. imię Newerlego
3. miejsce ostatniej bitwy Kleeberga
4. sznur kowboja

Wyrazy trudne lub mniej znane: ARKAN



1. bywa bezludna
2. gatunek, rodzaj, kategoria
3. „... i Filip”, wiersz Brzechwy
4. historyk rzymski z I w p.n.e.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ATTYK



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 21 października:

Poziomo: 3. ŻIGOLAK 9. AWIZO 10. NABÓR 11. NACZEPA 12. PAJĄK 13. SŁUGA 14. OFERENT 18. NAROŚL 21. ERRATA 24. ANZIO 25. BALSAM 26. KŁAMCA 27. AKRYL 28. LAPSUS 29. ALIANT 30. TOPAS 31. HAWAJE 34. YAMATO 38. ARAKAKA 41. WYLĘG 42. CĘTKA 43. UŚMIECH 44. AGORA 45. EGZOT 46. RENTGEN **Pionowo:** 1. TARPAN 2. WIZJER 3. ŻONKOŚĆ 4. GACIE 5. LIEGE 6. KNASTR 7. OBEUDA 8. ARKADA 15. FLAMASTER 16. ROZTROPEK 17. NEOKLASYK 19. ALABAMA 20. OBSESJA 22. REALIZM 23. TECHNET 31. HAWRAŃ 32. WILGOĆ 33. JAGUAR 35. AACHEN 36. ARTYZM 37. OMASTA 39. AMMAN 40. ABERG. **Rozwiązanie dodatkowe:** DZIESIĘĆ DNI, KTÓRE WSTRZĄSNEŁY ŚWIATEM.

Rozwiązanie minikwadratów z 21 października: Minikwadrat 1: 1. PISK 2. IMOLA 3. SLANG 4. KAGA; Minikwadrat 2: 1. PUCK 2. ULEWA 3. CWANY 4. KAYA

ALE HECA

– Powiędz mi – pyto Jozef Karla – kiedy je najlepszy czas na łowiwni pstrąga?

– W południe, bo policjanci wtedy, albo obiadowajóm, albo drzymióm.

Spotkali się dwo chłopi. Jedyn mówi do drugigo:

– Cóż sie tak dzierzysz za lico?

– Byłech u dyntysty i dolech se wyrwać dwa zęby.

– Cóż tak dwa? Przeca wyczora żeś mówił, że cie boli jedyn.

– Ja, ale dyntysta ni miał wydać reszty...

Właściciel sklepu poszeł wieczór skóntrolować, czy wszystko w porządku i ścignył synka, jak sie dobiyroł do okna wystawowego.

– Idym do twojigo taty – wrzasknył sklepikorz – już ón cie oduczy kraść!

– Nie muszimy nigdzie chodzić, tata je w sklepie.

Spotkali się dwo chłopi. Jedyn mówi do drugigo:

– Wyisz jak utopić błódynke, żeby za to nie beknyć?

– Ja, je na to sposób. Trzeba położyć na dnie stawu zdradło, inaczy lustro, i zakludzić nad tyn stow błódynke.

– Czemu mosz jedném czopke na głowie, a drugóm w ręce?

– Bo se nie chcym przeziębic głowy, a niegrzeczny też nie chcym być. Tóż tóm czopkóm, co móm w ręce, pozdrowióm napotkanych znajomych.

Przyszeł na fare żebroek po pytaniu.

– Tu mocie dziesiątkę – mówi mu farosz. – Ale żebyście mi za to gorzoły nie kupowali!

– O to może być księżozsek spokojny, na pewno księdzu nie kupiym!

Zaprosili na kolónije marynarza.

– Panie kapitanie – mówi do niego kierownicza kolónije – pływoł pan po wszystkich morzach i oceanach. A jakóm przygode uważo pan za najniebezpieczniejszóm?

– To było na Morzu Śródziemnym. Niewiela brakowało, a byłym się...

– ...Utopił?

– Ni, zaręczył!

– Kelner, niech mi pan przyniesie czerwóny barszczyk i szklónke soku z marekwi.

– Co – zdziwił sie kelner – dzisio pan nie bydzie jod preswórsztu i zapijoł go krwióm?

– Ni, dochtór mi zalecił dijete.

Mama małego Brónka wyzdrzyła na pole i uwidziała, że jeji synek wcino zymie.

– Na cóż, robisz, głuptasie, chcesz sie roznimóc?!

– Kaj też tam, przeca grónt to zdrowi!

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej kościół ewangelicki w Bystrzycy, ok. 1907 roku. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskydy a podbeskydí”, Wydawnictwo WART.



Jedenasty

Kiedy Polska odzyskała niepodległość? To niby proste z pozoru pytanie wcale takim nie jest. I abstrahując już od faktu, że 19 października 1918 r. powstała Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, która 30 października wydała proklamację w sprawie przynależności do Polski. Wówczas jeszcze nieistniejącej – jak chcą niektórzy. Ale czy to prawda?

Dwa lata wcześniej, 5 listopada 1916 r. po konferencji w Pszczynie władze niemieckie i austro-węgierskie obwieściły powstanie Królestwa Polskiego. Historycy powiadają, że był to li tylko świstek papieru, ale przeglądając ówczesną prasę – i to również cieszyńską – widać wyraźnie, że radość była ogromna („Z powodu ogłoszenia niepodległości Polski p. Ignacy Januszewski z Bogumina nadesłał na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego K 50”, pisał „Dziennik Cieszyński” 7.11.1916).

Owoce wspomnianej proklamacji było powołanie przez te same władze 14 stycznia 1917 r. Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskim, w skład której wszedł m.in. Józef Piłsudski (1867-1935) (wystąpił z niej po pół roku). 12 września została powołana Rada Regencyjna w składzie: Józef Ostrowski (1850-1923), abp Aleksander Kakowski (1862-1938) i prezydent Warszawy, Zdzisław Ks. Lubomirski (1865-1943). Miała ona swój rząd – 13 grudnia stanął na jego czele Jan Kucharzewski (1876-1952). 3 stycznia 1918 r. Rada wydała „Dekret o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim” (zarządzono tam m.in., że „Urzędy państwowe noszą tytuł królewsko-polskich i działają w imieniu Korony Polskiej”). Dokument ten jest pierwszym numerem „Dziennika Ustaw”, ukazującego się nieprzerwanie do dzisiaj najważniejszego polskiego dziennika urzędowego.

A już 6 lutego wyszedł spod prasy – również do dziś istniejący – „Monitor Polski”, czyli dziennik, w którym ogłaszane są akty prawne wydawane przez naczelną władzę. W numerze nadzwyczajnym tego pisma z 7 października Rada Regencyjna, powołując się na czternaście punktów prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona (1856-1924), ogłosiła niepodległość Polski. A zatem powstała nieco później Rada Narodowa KC miała już prawną podstawę, by we wspomnianej w wstępie proklamacji ogłosić „przynależność państwową Ks. Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski”.

Pojawiały się też i inne inicjatywy lokalne. Tego samego dnia w Tarnowie radni miejscy zdecydowali o podporządkowaniu się rządowi Rady Regencyjnej w Warszawie, a jeszcze tej samej nocy żołnierze i członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej opanowali tamtejszy dworzec kolejowy i inne siedziby instytucji publicznych. Z kolei 6 listopada powstała Republika Tarnobrzewska, obejmująca obszar w widłach Wisły i Sanu, a następnego dnia w Lublinie ukonstytuował się lewicowy Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim (1866-1936).

Tymczasem w niedzielę 10 listopada przyjechał do Warszawy zwolniony z twierdzy magdeburskiej Piłsudski. Nazajutrz – kiedy świat obiegły wieści, że wojna się skończyła – Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową. I ten dzień zaczęto obchodzić jako rocznicę wybitcia się na niepodległość. Ale samo święto oficjalnie zostało ustanowione – i tu ciekawostka – dopiero 23 kwietnia 1937 r.: „Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny, jest uroczystym Świętem Niepodległości”.

I skoro tak już się przyjęło, że 11 listopada

1918 roku jest tym symbolicznym dniem, kiedy Polska zrzuciła zaborcze kajdany, zobaczymy co się wtedy działo na ulicach stolicy. W wydaniu wieczornym z tego dnia opiniotwórczy „Kurier Warszawski” pisał tak: „Warszawa wstała dziś za snu z zapytaniem na czołach: co przyniesie dzień dzisiejszy? Odpowiedzi płyną ze wszystkich stron, płyną tak szybko i w takiej liczbie, że niepodobna wszystkich w lot pochwycić”. Zdejmowano zatem niemieckie szyldy i opinano budynki publiczne. „O godz. 1 po poł. wojsko polskie zajęło gmach odwachu na placu Saskim oraz pałac namiestnikowski, w którym mieściło się gubernatorstwo niemieckie. Na gmachach wywieszono flagi polskie”. Od rana przejmowano pocztę na pl. Wareckim. Cały czas też trwało rozbrajanie Niemców. „O godz. 9-ej zrana, gdy rozbrajano przy zbiegu Nowego Świata i alei Jerozolimskiej wojskowego niemieckiego, z ogródka przy kawiarni Nadświdrzańskiej, gdzie mieści się urząd kolejowy niemiecki, dano trzy salwy. Zraniono ciężko mężczyznę i kobietę”.

Ale większość żołnierzy miała już dość wojny. Powołali *Deutscher Soldatenrat Warschau* (Niemiecką Radę Żołnierską w Warszawie). „Przed południem na mieście ukazały się samochody z czerwonymi sztandarami; znajdujący się w nich wojskowi niemieccy witali ludność ukłonami; odpowiadano im życzliwie”.

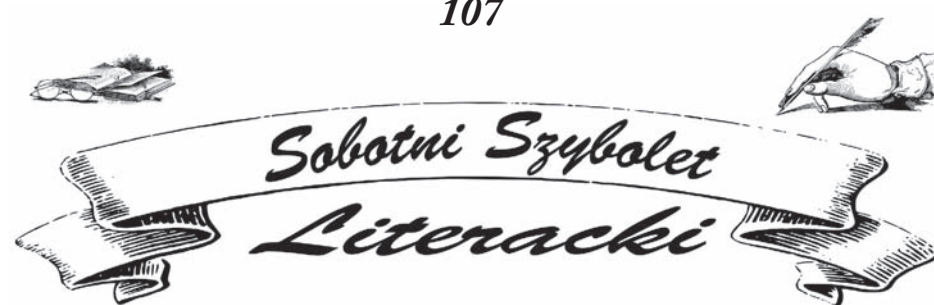
Z czerwonymi flagami pojawiali się na ulicach również bynajmniej nie niemieckojęzyczni towarzysze. „Emisarjusz rosyjscy, którzy z cizy przygotowywali się ze swymi warszawskimi kamratami i którzy wcześniej byli poinformowani o rozpoczynającym się w sobotę likwidowaniu okupacji – wyruszyli na ulicę, myśląc, iż pójdą za nimi tłumy i że nad Warszawą rozprzestrzą swój krwawący sztandar; wrzaskliwą, wyzywającą i do głębi wstrząsającą poczucie narodowe każdego Polaka postawą swą, dali bolszewicy warszawscy w porę sygnał alarmowy, który obudził i uprzytomnił stolicy, czego się ma spodziewać po gościach wschodnich”. I reakcje przechodniów na próby prowokacji były natychmiastowe: „Przykładem tego zajście na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Jakiś żydek tłómaczył grupie stojących, że »u nas« nie może być inaczej niż w Rosji i że trzeba rozpocząć od rozbijania sklepów. Nietylko nie wywołał on efektu, ale spotkało go niegrzeczne potraktowanie – czmychnął, gdyż zgromadziły się momentalnie wrogo dla idei bolszewickich usposobione tłumy”.

Ale przede wszystkim „Warszawa, a za nią kraj cały – czeka. Czekają na tego, który przyjdzie, ujmie ster władzy silną, umiejętną, sprawną dłońią. Kraj cały wraz ze stolicą wyjdzie na jego spotkanie w radosną gotowością, z chęcią służenia wielkiej wspólnej sprawie. Wielki okrzyk wydobywa się z piersi narodu: Chcemy Rządu Narodowego!”

A kto miałby ująć ster władzy? Odpowiedź na to padała w artykule wstępnym. „Niezwykła popularność w Polsce komendanta Piłsudskiego jest faktem znanym i bezspornym. Wczoraj jednak przekonał się jeszcze o czemś innym: że do Piłsudskiego mają zaufanie także i ci ludzie, których powinowactwo z nim społeczne jest lub było do niedawna bardzo wątpliwe (po powrocie z Magdeburga spotkał się on z Ks. Lubomirskim – przyp. jot). (...) Piłsudski staje się u nas personifikacją idei jedności narodowej”.

I tego samego dnia, gdy w kawiarniach czytano cytowany numer „Kurjera”, Rada Regencyjna złożyła swoją wojskową władzę w ręce brygadiera Piłsudskiego, tej – jeszcze raz zacytuj – „personifikacji idei jedności narodowej”. A zatem niech 11 listopada zostanie po wsze czasy wspomnieniem Odzyskania Niepodległości. (jot)

107



Płonie historia naszych oddechów

Niebo. Niewidoczne. Niebyłe. Zasłonięte ognistym podmuchem tłących się nieustannie liter, wyrazów, historii zapisanych, usłysanych. Na pierwszym planie zmięte kartki nieprzeczytanej jeszcze powieści o podróży poza siebie, poza świetlisty promień dawno zapomnianego słońca. Na horyzoncie piramida z papieru oparta o betonowe miasto. Wirtualne byle co, byle gdzie, byle było na plecach otwartości świata. Cały ten obraz wypełniony rozpaczą. Zbyt wiele jest łez na świecie. Zbyt. Byt wszechobecny, lecz pusty pośrodku dźwięków, kolorów niewidocznych, w wyobraźni, z wyobraźnią. Nozdrza wypełnione szarością. Dymem. Niedrożne ścieżki. Ewakuacja zapomnianych miast, miejsc ulubionych, perforacji wybrzeża płuc. To oddech jednostajny, długotrwały, jeden, bo nikt nie jest w stanie odgadnąć na dziś, na jutro, na potem, gdy okna otwarte polują na przestrzeń życia.

Ogień. Pojawił się nagle. Wykonał polecenie myśli jednej, milowej zazdrości i basta. Tak zapowiada się kolejny odcinek wymuszonej rozmowy z duszą. Oni muszą. Boga wzywać nadaremno i grzechem rozpalać świadomość nowych dni. Kolejnych dni spędzonych w żarzających się stosach popiołów. Złomowisko niepotrzebnych nikomu książek powoli odchodzi w niepamięć. Zamienia się w trójcę znaków rozpoznanych. Słup ognia i niebo. Niewidoczne. Niebyłe. Płonie historia naszych oddechów.

W świecie baśni

*W świecie baśni
Andersena
gdzie „róża nie myśli,
bo nie ma głowy”,
a „ślimak rozmyśla
tylko o sobie”
jest nadzieja
i wiara,
którą wypełnia
człowiek.*

Eugenia Basar-Lipiec

Świat cały baśnią usłany. *W świecie baśni* obudzili się i żyć. Przetrwali przez chwilę, wieczność całą zamkną w jednej książce i szczęściu, jak szczęście w życzeniach urodzinowych, lecz czasami róża nie ma głowy, a ślimak rozmyśla tylko o sobie. Człowiek wypełnia nadzieją każdą miłość niespełnioną i pocałunek na ustach pozostawiony. Wiara.

* * *

*prostym cudem życia zachwygam się co dzień
po inne cuda nie wyciągam ręki
zbyt obdarowany szczęściem pospolitym
które raz tylko może się przydarzyć
odliczam godziny jak diamentów krople
które Bóg wysusza najcichszym oddechem
nie chcę wyruszać do innego rajtu
tu na każdej drodze radości wciąż dojrzewam
więc gdy idę płonę
każdym krokiem śpiewam*

Wacław Buryła

Ta prostota staje się codziennością życia, ważna na co dzień, na rok i całość kolejnych kroków. *Obdarowany szczęściem pospolitym*, takim szczęściem zwyczajnym, jak zwyczajny jest dzień i noc. Bogiem naznaczony raj, wyznaczony od wieków. Nie ma potrzeby pogrążania się w smutku, gdy płonie myśl najprostszą, gdy człowiek *każdym krokiem śpiewa*.

Poeci

*W gałęziach codzienności
potrafią
zatrzymać czas*

*Swoje marzenia
unoszą
ponad mgłę
Ewa Maj-Szczygielska*

Nikt nie wie, nikt nie rozumie. Oni potrafia robić. Poeci wymykają się. Ukrywają się przed ludźmi i zdarzeniami pod naciskiem pseudo kronikarzy umoczonej na samym dnie. Czas zatrzymuje się tylko przez chwilę. Poetom wystarczy ten moment. Odrobina ciszy w sobie, w sercu, by *swoje marzenia* unieść *ponad mgłę*. Bliżej słońca, bliżej nieba.

Nie ma odległych miejsc

*Nie ma odległych miejsc
Jeśli istnieje ktoś kto o tobie myśli
Jeśli wiesz, że ktoś o tobie myśli
Jeśli niebo, które dzieli
Jest tylko przestrzenią, która łączy...*

Adam Szyper

Bliżej. Nie ma granic, nie ma miejsc nieprzyjaznych. Człowiek w samotności zasypia i budzi się w bólu. *Jeśli istnieje ktoś, kto o tobie myśli*, nie jesteś sam, nie ubierasz słowa w milczenie. Wtedy niebo *jest przestrzenią, która łączy...*

*Śródreka
Śródreka – Ona płynie
tu między nami –
bez ujścia
w srebrnej delcie
wciąż się rodzi
Bez źródła lecz z początku
w pełni wezbrana –*

*Ona płynie
nieuchwytnie jak zmiana
i przesywa prądem
rytm nieskończoności
Przecina dwie odmienne
formy istnienia – trwałość
i tę drugą mroczną odwagę odcieczia*

Teresa Truszkowska

Zawsze to coś, pomiędzy, obce. To ja. Żyję pomiędzy początkiem a końcem. Coś tak małe, niewidoczne, a jednak mające wpływ na każdą decyzję. Ukryty w samym środku srebrny obraz *wciąż się rodzi... przecina dwie odmienne formy istnienia... narodzin i śmierci*. Ten stan trwania w życiu i bycia odważnym odejść, gdy ostatni oddech i ostatnie uderzenie serca stanie się dźwiękiem dzwonu dla nieskończoności uczuć. Płonie. Miasto mądrości. Pola porośnięte książkami, okładkami, czcionką konkretnych rodzajów i treści. Niebo. Niewidoczne. Niebyłe. Purpurowe na horyzoncie. Ostatni rozdział błękitu stał się oceanem myśli. Niepewność historii naszych oddechów.

Wiersze pochodzą z tomiku poetyckiego pt. *Z wyobraźnią*, Kraków 2000 wydane z okazji XV-lecia Oficyny Konfraterni Poetów. XV Zadzuszki Poetów. Redakcja: Jacek Lubart – Krzysica.

Marek Słowiaczek

WSPOMNIENIA

Kto w sercu żyje, nie umiera.

Dnia 13 listopada 2017 minie 100. rocznica urodzin naszej Kochanej

śp. EWY BYRTUS

z Wędryni

O chwilę wspomnień prosi najbliższa rodzina.

GL-686



*Choć już dawno odeszłaś,
choć tak długo Cię nie ma,
żyć dla nas wszystkich będziesz,
na zawsze w sercach i wspomnieniach.*

Dnia 12 listopada obchodziłaby 80 lat nasza Kochana

śp. DANIELA ONDRASZEK

W dniu 24 października minęła piętnasta rocznica, kiedy na zawsze ucihło Jej szlachetne serce. O chwilę wspomnień proszą córka Anna i syn Janusz rodzinami.

GL-680



Dnia 11. 11. 2017 mija pierwsza rocznica śmierci Ukochanej Mamusi, Babcji i Prababcji

WANDY RAMIKOWEJ

z domu Cechel

Kochana Mamusiu kochać Cię było łatwo, zapomnieć jest niemożliwe.

Wspominają syn Mieczysław z żoną Wierą i wnukowie Artur i Daniel z rodzinami oraz prawnuczki Laura i Ella.

GL-676

NEKROLOGI



W smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 7. 11. 2017 nagle zmarł w wieku 56 lat nasz Kochany Syn, Ojciec, Brat, Dziadek, Siostrzeniec, Kuzyn, Szwagier i Wujek

śp. ZBYHNĚV KOLEK

zamieszkały w Olbrachcicach

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 13. 11. 2017 o godz. 15.00 z sali obrzędów pogrzebowych w Olbrachcicach. Zasmucona rodzina.

GL-685

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Zlatovláška (11, godz. 10.00);

SCENA „BAJKA” – KARWINA: Pohádka pro Peřinu (12, godz. 16.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Mała Wielka Stopa (11-13, godz. 16.00); Geostorm (11, 12, godz. 17.30); Suburbicon (11, 12, godz. 19.00); Pierwszy śnieg (11, 12, godz. 20.00); Blade Runner 2049 (13, godz. 17.00, 20.00); Morderstwo w Orient Expressie (13, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Mała Wielka stopa (11, 12, godz. 15.15); Morderstwo w Orient Expressie (11, 12, godz. 17.30); Suburbicon (11, 12, godz. 20.00); Milada (13, godz. 17.15); Śmierć nadejdzie dziś (13, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Mała Wielka stopa (11, 12, godz. 15.00); Suburbicon (11, 12, godz. 17.30); Morderstwo w Orient Expressie (11, 12, godz. 20.00); Zabicie świętego jelenia (13, godz. 17.30); Matka (13, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Potworna rodzinka (11, 12, godz. 15.30); Suburbicon (11, 12, godz. 17.30); Morderstwo w Orient Expressie (11, 12, godz. 20.00);

CIESZYN – Piast: Między nami wampirami (11-13, godz. 15.30); Listy do M. 3 (11-13, godz. 17.30, 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – MK PZKO zaprasza na „Rodzinne spotkanie z historią szabli polskiej i Janem Matejką, czyli wieczór patriotyczny z okazji Święta Niepodległości Polski” w niedzielę 12. 11. o godz. 15.30 do Domu PZKO. W programie m.in. wystawa reprodukcji obrazów Jana Matejki „Dzieje Malowane” z komentarzem bielskiego historyka Jerzego Polaka, pokaz „Historia polskiej szabli” z wykładem Rzecznika Tradycji i Obyczaju Szlacheckiego Krzysztofa Banasia herbu Dołęga oraz inne niespodzianki. Zapraszamy całe rodziny wraz z dziećmi.

CZ. CIESZYN – Ekipa organizacyjna PP Zaolzie – Jasna Góra zaprasza wszystkich pielgrzymów i sympatyków na Spotkanie Popiel-

grzymkowe, które odbędzie się w niedzielę 26. 11. Spotkanie rozpocznie się mszą św. w kościele NSJ w Cz. Cieszynie o godz. 15.00, potem agapę w salce parafialnej.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza 11. 11. o godz. 19.00 na „Tłoczyni kapusty”. Z programem folklorystycznym wystąpi Petr Sajdok oraz kabaret „My”, muzyka Roman Młynek.

JABŁONKÓW – Polski chór parafialny z Jabłonkowa zaprasza w niedzielę 12. 11. o godz. 15.00 do kaplicy sióstr Elżbietanek na mszę św. ofiarowaną w intencji Ojczyzny.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 14. 11. o godz. 15.00.

KLUB SENIORA „PRZYJAŹŃ” – Zaprasza swoich członków i sympatyków na listopadowe spotkanie 13. 11. o godz. 17.00 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

LIGOTKA KAMERALNA – MK PZKO zaprasza na przedstawienie teatru amatorskiego pt. „Krawiec damski” w sobotę 11. 11. o godz. 17.00 w sali miejscowego Domu Kultury.

MISTRZOWICE – MK PZKO zaprasza na wystawę obrazów swojego członka Piotra Wytrzensa w dniach 13.-14. 11. w godz. 15.00-18.00 w byłej polskiej szkole w Mistrzowicach. Podajemy też uprzejmie do wiadomości, że po Memoriale Wandy Delong pozostały na miejscu drobne akcesoria (parasol, peleryna itp.), które można odebrać.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza na spotkanie z okazji 70-lecia PZKO, które odbędzie się w sobotę 18. 11. o godz. 15.00 w skrzeczonińskim Domu PZKO. W programie jest prezentacja historii Koła, odznaczenia członków Koła oraz występy miejscowego chóru „Hasło” i zespołu kabaretowego „Nie do zdarca” z Grodkowa.

SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza w niedzielę 12. 11. o godz. 15.00 do Domu Robotniczego na Jubileusz 70-lecia Koła. W programie wystąpi chór „Sucha”, ZPiT „Suszenie”, zespół śpiewaczy „Chórek” z kapelą „Śmykna”, dziecięcy zespół „Antidotum” oraz kabaret „Suszynas”. Jubileuszowi będzie towarzyszyć wystawa dorobku Koła czynna w niedzielę 12. 11. w godz. 9.00-19.00 oraz w poniedziałek 13. 11. i wtorek 14. 11. w godz. 10.00-12.00 i 15.00-17.00.

TRZYNIEC-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza w czwartek 16. 11. o godz. 17.00 na Uroczyste Zebranie z okazji Jubileuszu 70-lecia PZKO do świetlicy Koła. W programie m.in. prelekcja pana Klusa pt. „Środkowa Ameryka i Indochiny”.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwonił: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-641

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-659

OFERTA PRACY

CK A-Z TOUR W związku z poszerzeniem działalności biura podróży poszukujemy osób do współpracy, na stanowiska pilotów i przewodników turystycznych po Polsce. Predyspozycje podstawowe to: bardzo dobra znajomość języka polskiego i czeskiego, geografii, historii i kultury regionu, odpowiedzialność, umiejętności przemawiania do większej grupy osób oraz zdolność opanowania kolektywu w każdej sytuacji. Doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem, ale nie jest konieczne. Kontakt: ckztour@centrum.cz, tel. +420 792 362 601. GL-661

WYSTAWY

BYSTRZYCA, Galeria „Śíp”, Dom Opieki Bystrzyca 1317: do 29. 12. wystawa Julii Polok pt. „Obrazy”. Czynna codziennie w godz. 10.00-17.20.

CZ. CIESZYN, KAWIARNIA „AVION”, Główna 1, Cz. Cieszyn: do 30. 11. wystawa Bronisława Libery pt. „Grafika”. Czynna po-pt: w godz. 9.00-18.00; so: w godz. 9.00-14.00.

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 30. 11. wystawa pt. „Marszałek Józef Piłsudski”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GALERIA MIASTA TRZYNIA, Biblioteka, Lidicka 541, Trzyniec: do 8. 12. wystawa Karoliny Melnickiej pt. „Silent revolution”. Czynna: po, wt, czt, pt: godz. 8.00-19.00.

▲ Dom Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526, Trzyniec: do 8. 12. wystawa obrazów Dana Vlčka pt. „Tryb spania”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00; so, nie: godz. 14.00-17.00.

GALERIA ZDROWEGO MIASTA KARWINA, Uniwersytet Śląski: do 8. 12. wystawa polskich fotografików – Jakuba Kaszuba i Krzysztofa Sowy pt. „Fabryka słońca”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-16.00.

GOTiC, MOSTY k. JABŁONKOWA, Drzewionka Na Fojstwiu: do 18. 11. wystawa Bronisława Pietra pt. „Australia w obiektywie”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-14.30; nie: godz. 8.30-12.30.

JABŁONKÓW, JACKi, Rynek Mariacki 1: do 1. 12. wystawa obrazów Blanki Suszki-Szczuki. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00.

JABŁONKÓW, Sala Obrzędowa Urzędu Miejskiego, Dukelska 144, Jabłonków: do 30. 11. wystawa fotografii pt. „30 lat Fotoklubu Jabłonków”. Czynna w godzinach otwarcia ratusza.

KARWINA, Sala Mánesa, Miejski Dom Kultury: wystawa Edgara Barana pt. „Obrazy i rysunki”. Czynna do 20. 12. po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00, czw: w godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”: do 15. 11. wystawa Drahomíry Fejtkowej pt. „Kruchy świat biżuterii Dari”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ DUŻA i MAŁA SALA WYSTAW: do 15. 11. wystawa podróżnika Jana Hertlika pt. „Grecja u zarania dziejów”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW MAKETA HT: do 15. 11. wystawa Mario Sikory pt. „Historie opowiedziane przez światło”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2: do 4. 3. wystawa pt. „Duże hořici. Jaroslav Zahradník”; stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 28. 2. wystawa pt. „Šancmajstri a šancnechti aneb Jak se budovaly pevnosti”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8: do 28. 2. wystawa pt. „Petr Bezruč”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958: stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Galeria Wystaw Czasowych, ul. T. Regeera 6, Cieszyn: do 25. 2. wystawa pt. „Śląsk Cieszyński w okresie międzywojennym”. Czynna w godzinach otwarcia ekspozycji stałej; wt, czt, pt, so i nie – wejście na ekspozycję o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00; śr – wejście na ekspozycję o godz. 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00

▲ Sala Rzymska: zaprasza 15. 11. o godz. 15.00 na wernisaż wystawy Bronisława Libery.

MUZEUM DRUKARSTWA, ul. Głębocka, Cieszyn: do 22. 12. wystawa pt. „Twórcy ekslibrisów na Śląsku Cieszyńskim” – ekslibrisy, pochodzący z prywatnych kolekcji Władysława Owczarzewego i Leszka Samińskiego. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-16.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-17.00.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach na Zaolziu

MK PZKO ŻUKÓW DOLNY w związku z przygotowywaną wystawą poszukuje interesujących, nietypowych, starych ozdób na choinkę. Bardzo prosimy o wypożyczenie tych ozdób na czas wystawy w dniach: 30. 11.-3. 12. 2017. Osoby, które posiadają takie ozdoby i chcą je wypożyczyć, prosimy o kontakt mailowy: dpolokova@seznam.cz lub telefoniczny: 736 436 823. Dziękujemy za pomoc. MK PZKO Żuków Dolny. GL-674

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



JIŘÍ NEČEK, SZKOLENIOWIEC FK FOTBAL TRZYNIEC, DLA »GL«:

W tej drużynie tkwi wielki potencjał!

Rudolf Łabaj, Dušan Zbončák i inni wielcy, nieżyjący już piłkarze związani z Trzyniecem z dumą spoglądają z nieba na wyniki drużyny prowadzonej przez Jiřego Nečka. Szkoleniowiec, który w polskiej ekstraklasie wspólnie z Radosławem Łatalem rozpętał futbolową manię w skromnym Piaście Gliwice, teraz w podobnym stylu zaraził energią drugoligowy FK Fotbal Trzyniec.

Podopieczni Jiřego Nečka po czterech rozegranych meczach prowadzą w tabeli drugiej najwyższej klasy rozgrywek. Za tydzień trzynieczanie zmierzą się u siebie w jesienno-wiosennym hicie z wiceliderem z Czeskich Budziejowic. – Chcemy wygrać. Wierzę, że utrzymamy fotel lidera aż do zimowej przerwy. To byłby najpiękniejszy prezent świąteczny dla wszystkich fanów trzynieckiego futbolu – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” szkoleniowiec FK Fotbal Trzyniec.

Wspinaczka na szczyt tabeli wymaga poświęcenia. Potem jednak zdarza się, że nie wszyscy trenerzy potrafią zachować dystans do siebie i otoczenia. Pojawia się „syndrom Jose Mourinho”, czyli generalnie brak pokory. Jaka jest pana recepta na obronę przed zdziwaczeniem w fotelu króla tabeli?

Nigdy nie byłem zmanierowany i mam nadzieję, że pozostanie tak do końca mojej kariery trenerskiej. Podobną sytuację, jak teraz w Trzyniecu, przeżywałem w Piaście Gliwice i Opawie. Zawsze z pokorą przystępowałem do futbolu. Prowadzimy wprowadzić w tabeli, ale zdając sobie sprawę z tego, że to dopiero przymiarka do tego, co zdarzy się w rewanżowej rundzie. Wiosną musimy zagrać jeszcze lepiej, bo przeciwnicy też będą lepiej przygotowani i nikt nie odda nam meczu bez walki. Przed sezonem zresztą bukmacherzy wskazywali zupełnie innych faworytów drugiej ligi. Nam pokazano miejsce w środkowym szeregu, ale jak widać, prognozy ekspertów nie zawsze się sprawdzają. W tej drużynie tkwi wielki potencjał. Nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Piłkarze wiedzą, że jestem wymagającym trenerem.

Zimowa przerwa w większości klubach przekłada się na przemeblowanie kadrowe. Czy na fali sukcesu zastanawiacie się nad wzmocnieniem drużyny albo wręcz przeciwnie – niewykorzystani piłkarze wzmocnią



Fot. ARC klubu

Jiří Neček awansował w ubiegły weekend z drużyną na pierwsze miejsce tabeli FNL.

wiosną okoliczne kluby z regionu?

Strategia dotyczy zarówno nowych transferów, jak też wypożyczeń do innych klubów. Jeszcze do wczoraj, żeby ujawnić szczegóły, ale w klubie na bieżąco rozmawiamy na te tematy i w przerwie zimowej skrupulatnie poinformujemy o wszystkim. Dla piłkarzy, którzy nie przebili się do pierwszego składu, lepszym rozwiązaniem byłoby regularne granie w innych klubach na zasadach wypożyczenia. Znajdujemy się oczywiście w bardzo komfortowej sytuacji, bo do pełni szczęścia nie potrzebujemy radykalnych zmian kadrowych.

W drugiej lidze trwa przerwa spowodowana meczami reprezentacji. 18 listopada wracają drugoligowe emocje i to pełną parą. Na Leśnej pańska drużyna zmierzy się w hicie koleżki z wiceliderem z Czeskich Budziejowic. Co będzie kluczem do sukcesu?

Zespołowy futbol, w którym każdy piłkarz skrupulatnie pełni określoną rolę. Tak gramy zresztą w całym sezonie. Przerwa w rozgrywkach nie powinna przyhamować apetytów moich piłkarzy. Chcemy wygrać. Wierzę, że utrzymamy fotel lidera aż do zimowej przerwy. To byłby najpiękniejszy prezent

święteczny dla wszystkich fanów trzynieckiego futbolu. Od zeszłego weekendu spokojnie trenujemy, nastawiając się na Czeskie Budziejowice. Nikt w zespole nie ma taryfy ulgowej na treningach, możemy jednak wszyscy odpocząć mentalnie, pozbyć się stresu, który udziela się w meczach o punkty.

Czy w Trzyniecu powstaje plan zagospodarowania ewentualnego zwycięstwa w drugiej lidze? Pytam pod kątem przyszłego roku, bo przecież chyba nikt w klubie nie nakaże piłkarzom w rewanżowej rundzie „zwolnić obrotów” z powodu braku środków finansowych na grę w najwyższej klasie rozgrywek?

Sporo osób zadaje mi ostatnio identyczne pytanie. Pojawiły się dociekania o nasze szczerze ambicje, bo przecież nie mamy stadionu spełniającego pierwszoligowe wymogi, a w dodatku nie można podobno utrzymywać w Trzyniecu dwóch najpopularniejszych sportów, czyli hokeja i futbolu na najwyższym poziomie. Ja z kolei jestem życiowym optymistą. Nasza współpraca z miastem, burmistrzem Věrou Palkovską, sponsorami, układa się bardzo pomyślnie. Nie ma powodów do paniki, wręcz przeciwnie, trzeba cieszyć się z tej dobrej passy i mierzyć

wysoko. Widzę kilka scenariuszy, oczywiście pod warunkiem, że uda nam się sensacyjnie awansować, a to nie będzie łatwa sprawa. W drugiej lidze liczy się bowiem sporo drużyn, nie tylko nasz skromny zespół. Można na przykład zrekonstruować Miejski Stadion przy ul. Leśnej, który spełniałby wymogi HET Ligi. W Trzyniecu w ostatnich latach zrobiono kawał dobrej roboty. Wybudowano nowoczesną hokejową Werk Arenę, a na deser obok również piękną halę treningową, z której korzystają również inne subiekty sportowe działające w mieście. Nie widzę więc żadnych przeszkód, dla których nie mógłby w przyszłości powstać w Trzyniecu skromny, ale nowoczesny stadion piłkarski. Przykłady napływają zresztą z okolicznych miast. Karwina po awansie do pierwszej ligi zadowoliła się na nowym, pięknym obiekcie w Raju dla pięciu tysięcy widzów. To w zupełności wystarczy. Snuję bardzo optymistyczne plany, ale jak mówię, jestem osobą pozytywnie nastawioną do życia.

W pierwszoligowej Karwinie w tym tygodniu posadę trenerską stracił Jozef Weber. Jak zareagował pan na ewentualną ofertę prowadzenia Karwiny w wiosennej części sezonu?

To pytanie mnie nie dotyczy. Z Trzyniecem jestem związany kontraktem do roku 2019. I zamierzam wywiązać się z tej obietnicy. Wróciłem do Trzynieca z Piasta Gliwice, na specjalne życzenie szefa klubu, Karla Kuli. Miałem wizję i wspólnymi siłami udaje nam się ją realizować. Sprawdziłem ostatnio, że w czasach pierwszoligowej świetności Trzynieca na stadion przychodziło 20 tysięcy kibiców. To były piękne czasy. (W latach 60. i 70. ubiegłego wieku w barwach pierwszoligowego Trzynieca biegali po murawie m.in. Józef Kędziór, Dušan Zbončák czy Lubomír Vašek, zaś trenerem klubu w sezonie 1963/1964 był legendarny Rudolf Łabaj – przyp. autora).

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

UDANY START KOWALCZYK, OD RAZU PODIUM. Justyna Kowalczyk w dobrym stylu rozpoczęła olimpijski sezon. Polska królowa nart zajęła trzecie miejsce w zawodach FIS Cup w Olos. Kowalczyk stanęła na podium w sprincie techniką klasyczną. Na dziś i jutro zaplanowano biegi dystansowe na 5 km stylem klasycznym i 10 km stylem dowolnym. Jak podaje PAP, polska mistrzyni olimpijska w Finlandii przebywa od kilku dni, gdzie przygotowuje się do startu w inauguracyjnej odsłonie Pucharu Świata. Zawody w Ruce odbędą się w dniach 24–26 listopada i stanowią cykl pod nazwą Ruka Triple. Szczyt formy Justyny Kowalczyk ma nastąpić w lutym, podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Korei Południowej.

MUNDIAL W ROSJI Z PIĘKĄ »TELSTAR 18«. 1 grudnia w Mo-



Fot. ARC

skwie zostaną rozlosowane piłkarskie mistrzostwa świata 2018. Od wczoraj wiadomo już, z jaką piłką zagrają drużyny (w tym reprezentacja Polski) na mundialu. Oficjalna piłka mistrzostw świata 2018 w Rosji to adidas „Football – Telstar 18” (na zdjęciu). Jak czytamy w oficjalnej notatce prasowej, „Telstar 18” to hołd dla pierwszej dedykowanej mistrzostwom świata piłki adidas „Telstar” z 1970 roku. Nowa futbolówka łączy klasyczny design z nowoczesną technologią. Zawiera m.in. chip NFC, który czyni ją najbardziej innowacyjną piłką świata. W procesie testowania wzięły udział gwiazdy reprezentacji Argentyny, Realu Madryt, Juventusu Turyn i Manchesteru United.

(jb)

OFERTA

Piłka nożna

DYWIZJA

Nowe Sady – Lokomotywa Piotrowice (dziś, 14.00), Hawierzów – Bogumin (jutro, 10.15).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Haj – Czeski Cieszyn, Dziecmorowice – Pusta Polom (dziś, 13.30), Bilowec – Slavia Orłowa (jutro, 13.30).

IA KLASA – gr. B

Libhošť – Jabłonków, Stonawa – Wędrynia, Dobratice – Datynie Dolne, Bruszerperk – Bystrzyca (dziś, 14.00).

IB KLASA – gr. C

Inter Piotrowice – Raszkowice (dziś,

13.30), Lutynia Dolna – Nydek (dziś, 14.00).

MP KARWIŃSKIEGO

Gascontrol Hawierzów – V. Bogumin (dziś, 10.00), Cierlicko – B. Rychwałd, Lokomotywa Łąki – Sn Hawierzów (dziś, 13.30), Zabłocie – Sj Pietwałd, G. Błędowice – Żuków Górny, F. Orłowa – TJ Pietwałd (jutro, 13.30).

MP FRYDEK-MISTEK

Noszowice – Kozłowice, Bukowiec – Metyłowice/Frydlant B, Baszka – Gródek (dziś, 14.00).

Piłka ręczna

EKSTRALIGA MĘŻCZYZN

HCB Karwina – Jičín (jutro, 10.30).

(jb)



Fot. IVO DUDEK

REKLAMA

Wieloletnie doświadczenie nowoczesne rozwiązania



Dostępna oferta



Droga do nowej kuchni nigdy nie była prostsza



Meble na wymiar z Karwiny
www.picea.cz
tel: 737238727

GL-838